

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 w kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 w półrocznie 7 „ 20 „  
 w rocznicie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do  
 domu dopłaca się 20 ct  
 w kwartalnie.  
**Na prowincji.**  
 w kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 w półrocznie 9 „ 60 „  
 w rocznicie 1 „ 60 „  
 Za granicę kwartal-  
 nie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**  
 Od objętości wiersza  
 petitem za 1 raz 6 c.

**Nekrologia lub Ko-  
 respondencje prywa-  
 tne** — za każdy wiersz  
 12 ct Reklamy w ru-  
 bryce „nadestane“ za  
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Raynako - katolickie:  
 Damazego pap.  
 Aleksandra żol.  
 Łucji i Otylji.

Grecko-katolickie.  
 Paramona.  
 Andreja apost.  
 Nauma.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jele-  
 nie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki,  
 drobie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i grusze, i ptactwo  
 wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 47 m.  
 Zachód „ o 3 g. 59 m.  
 Barometr 761. Pogoda.

## Najnowszy alarm wojenny.

Z Berlina otrzymujemy pod datą 9. grudnia następujący:

Gdyby kiedyś wpadła do rąk „niepowola-  
 na“ poufna korespondencja, listy i liściki nie-  
 wych berlińskich wpływowych mężów stanu z  
 kierem Bleichröderem i innymi bohaterami  
 doby, wówczas niezawodnie ciekawe, arcy cieka-  
 we rzeczy wyszłyby na jaw. Wówczas wytlóma-  
 naby się zeszłoroczny rumel z „barakami fran-  
 cuskimi“ z „kwasem pykrinowym“, „melanitem“,  
 „oburytem“ i t. p. pięknymi rzeczami, któremi  
 ludzie ciągle świat straszą rujnując przez  
 materialnie tysiące a tysiące ludzi. Opubliko-  
 wana podobna poufna korespondencja wytlóma-  
 naby także niezawodnie nagły obłęd króla ba-  
 warskiego Ludwika II również i „samobójstwo“  
 w towarzystwie przybocznego lekarza Gu-  
 n... Tymczasem jednak, nim publikacja pod-  
 nastąpi, pozwalamy sobie na podstawie ana-  
 lizy podobnych wypadków wytlómaczyć najnow-  
 szy alarm wojenny wyszły z Berlina.

Od roku 1870 spruszone Niemcy, zdumio-  
 wione potęgą chwilowo pobitej Francji, wciąż i nie-  
 uśmierzanie gotują się do nowego najazdu na  
 Francję. To też ani na chwilę ks. Bismark nie  
 odstąpił w przygotowaniach wojennych, które po-  
 niósł ogromnej kontrybucji, czy kosztów wojen-  
 nych, zapłaconych przez republikę francuską, lu-  
 dów państwa niemieckiego prawie zupełnie wy-  
 ciężyły. Masy ludu, szczególnie klasa robocza  
 z natarczywymi zaczyna się dopytywać: „Wat  
 koof ich mir dafor“, a głosy te ogółu nietylko  
 ustają, ale z dniem każdym pomimo rozma-  
 itych krzyżackich ustaw przeciw „sojalistom“,  
 mimo nieludzkich banicj Polaków wrzekomo  
 interesie utrzymania „des deutschen Stammes“  
 wzmagają. Dyskusja w parlamencie niemiec-  
 kim o banicjach Polaków, gdzie większość repre-  
 zentantów narodu potępiła barbarzyństwo Bis-  
 mark, również i odrzucenie przedłużenia czasu  
 służby wojskowej zmusiły Bismarka do  
 rozwiązania parlamentu i do rozpisania nowych  
 wyborów. Czas między rozwiązaniem parlamentu  
 a nowymi wyborami wypełniła gwałtowna agitacja  
 podłowa celem osiągnięcia większości serwilisty-  
 cznej.

Dzienniki bismarkowskie podnosiły alarm wo-  
 jenny. Ludowi niemieckiemu wymalowano w naj-  
 ciemniejszych barwach widmo strasznej wojny, to  
 Austrii niemieckiego z samą tylko Francją, to  
 Austrii i Rosji (!) po jednej, a Niemiec i Austrii  
 drugiej stronie. W tym samym czasie cesarz  
 niemiecki powołał rezerwy „zu zehntägiger Ein-  
 marsch mit dem Repetirgewehr“, wydał zakaz wy-  
 wozu koni, a generał Waldersee zrobił wycieczkę  
 „spekcyjną“ do Alzacji. Rosja, zawsze sprzy-  
 jaczna z Prusami, posilowała dzielnie Bismar-  
 ka w agitacji wyborczej wydając również zakaz  
 wywozu koni, a Austrija, znając swych dobrych  
 zachowawczym to samo uczynić, a nadto robić  
 wszelkie możliwe wydatki na cele woj-  
 nowe, które pochłonęły miliony guldenów.

Zwołanie delegacji wspólnych na nadzyczajną  
 okazalo się wtedy nieodzownym i Bismark  
 żądał. Nowe wybory do Reichstagu dały  
 dotknięciem różyczki czarodziejskiej widmo woj-  
 ny, zapomniano o barakach, o kwasie

pikrynowym, którego Bismark radził fabrykantom  
 pruskim bardzo dużo sprzedawać do Francji, znie-  
 siono też zakazy wywozu koni w Niemczech i  
 Rosji. Ile milionów pieniędzy ta agitacja wybor-  
 cza kosztowała ludy Europy, nie da się chył a  
 obiecywać, tak samo, jak nieobliczalne są zyski,  
 jakie na spekulacji giełdowej wówczas Bleichröder  
 i inni poinformowani bankierzy zrobili. Nastąpiły  
 potem przez lato czasy „spokojne“. Bismark i ca-  
 ła dyplomacja była w kąpielach, przybakiwano  
 przez ten czas coś o kwestji bułgarskiej i nie  
 więcej. Ale ciągle konsolidowanie się republiki fran-  
 cuskiej nie daje Bismarkowi spokojnej chwili.  
 Rzeczpospolita francuska jest istotnym niebezpie-  
 czeństwem dla cesarstwa niemieckiego, nie z po-  
 wodu chuci odwetowych i rozbójniczych napa-  
 dów na państwo niemieckie, ale z powodu coraz  
 bardziej rozpowszechniającego się wśród ludu nie-  
 mieckiego pytania „Wat koof ich mir dafor“, co  
 lud niemiecki niszczonego militarystem ma z tego,  
 iż imię żelaznego kanclerza jest postrachem dla  
 ościennych państw i ludów, że naród niemiecki  
 zyskuje imię zaborecznego narodu, że Bismark z  
 despotycznym carem moskiewskim do wspólnej  
 biessady zasiaduje i konspiruje o zniszczeniu mło-  
 deży wolności Bułgarów? I dla tego większość na-  
 rodu niemieckiego jest przeciw dalszym szalonym  
 wydatkom na cele wojskowe. I teraz, gdy Bis-  
 mark ma wnieść ustawę, mocą której czas trwa-  
 nia obowiązku do pospolitego ruszenia ma być —  
 jak się skromnie półurzędowej wyrażają — tylko  
 o „kilka lat“ przedłużony i otrzymaną organizację  
 czysto wojskową, nagle *Norddeutsche Post, Köln. Ztg.*  
 i inne gadzinowe pisma podnoszą alarm woj-  
 jenny. Tym razem wojna jest niby bliską między  
 Austrią a Rosją, a Niemcy jako „sojuszniacy“  
 Austrii muszą być gotowi z pomocą dla tejże!  
*I ten alarm nie potrwa dłużej, aż Reichstag u-  
 chwali te nowe niszczące lud ustawy, a tymcza-  
 sem klika bankierów berlińskich zbiera na gieł-  
 dach istne żniwa...*

Nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby sto-  
 sunki austriackie były idealne i jakoby możliwość  
 wojny była wykluczoną. Owszem, sfery decydu-  
 jące we Wiedniu i Budapeszcie liczą się z tą e-  
 wentualnością od tej chwili, odkąd władze austria-  
 ckie zdecydowały się wytoczyć proces karny mo-  
 skalofilom (agentom moskiewskim) w Galicji. Od-  
 tąd też Austrija robi co może, aby w danej chwili  
 była gotową, ale nie przeciw Rosji, ale także w  
 danym razie przeciw skombinowanemu najazdowi  
 Moskwy z „zaprzyjaźnionym“ jakimś dotychczas  
 z Austrią sąsiadem. I dla tego też onegdajsza  
 konferencja wojskowa we Wiedniu pod przewo-  
 dnictwem cesarza zadecydowała słusznie pomimo  
 alarmów pruskich, niczego nie przedsiębrać, gdyż  
 już wszystko i tak nie od dzisiaj jest zrobionem.

Uwzględniając to wszystko, cośmy wyżej po-  
 wiedzieli, musimy dobitnie opinię publiczną prze-  
 strzec przed wieściami wojennymi rozpowszechnia-  
 nymi z Berlina w interesie Bismarka i spekulan-  
 tów giełdowych. Ustaną one, gdy Reichstag w  
 Berlinie uchwali ustawy o reorganizacji obrony  
 krajowej i pospolitego ruszenia i banicję wolno-  
 myślnych Niemców, zwanych tu urzędownie  
 „sojalistami“.

## Fundusz wdów i sierót po księżach ruskich.

Po zabranii przez rząd austriacki krajowych  
 dóbr koronnych, klasztornych i kościelnych los  
 duchowieństwa świeckiego ruskiego był bardzo o-

plakany. Było ono bowiem zupełnie prawie pozosta-  
 wione własnemu przemysłowi pod względem utrzy-  
 mania i zabezpieczenia swych rodzin. Dopiero w  
 latach 40-ych za staraniem metropolity Lewickie-  
 go i biskupów Śniigurskiego i Jachimowicza przy-  
 stąpiło duchowieństwo obu dyecezyj do tworzenia  
 ze składek funduszu zapomogowego dla wdów i  
 sierót po księżach. Fundusz ten, przy należytej  
 administracji mógłby obecnie dochodzić do miljo-  
 na: obecnie nie przekracza on w łącznej sumie  
 500.000 gld. Ze odsetki z takiego funduszu nie są  
 wystarczające dla racjonalnego wsparcia dla wszy-  
 stkich wdów i sierót po księżach, i że wsparcie  
 to nie przekracza nieraz nędżnych sum 40 — 50  
 gld. na rok — to jest rzeczą wiadomą. Mniej  
 wiadomą rzeczą jest to, że ludzie złej woli i te-  
 raz jeszcze — jak i od dawna — nie przestają  
 wyciągać rąk do tego wdowiego grosza i maczać  
 w nim palców. O najnowszej operacji tego rodza-  
 ju chcemy dziś parę słów — nie po raz pierwszy  
 już — powiedzieć.

Mamy tu na myśli część kapitału tego fun-  
 duszu, ulokowaną w osławionem „Zawedenju“.  
 Otóż, jak wiadomo, już przy założeniu tego nie-  
 szczęsnego banku za zgodą namiestnictwa depo-  
 nowano w nim jako kapitał zakładowy, 75.000  
 gld. z funduszu wdów i sierót, w listach zasta-  
 wnych Tow. kred. ziemsk., z warunkiem, jeżeli  
 fundusz rezerwowy banku wzrośnie do tej wyso-  
 kości, by suma ta, w tych samych papierach nie-  
 tkniętych zwróconą była funduszowi. Niestety, fun-  
 dusz rezerwowy nietylko nie wzrósł, ale przy go-  
 spodarce Kindlerów, Michalków i komp. pokazała  
 się rychło potrzeba dalszych kredytów — dano  
 więc za zgodą komisji konsystorskiej, zarządzają-  
 ciej tym funduszem, jeszcze 83.000 gld. Zawede-  
 nju, z warunkiem punktualnej wypłaty procent-  
 tów, które miały iść na rozdawanie zapomóg wdow-  
 om i sierotom. Lecz i tego warunku Zawedenje  
 dotrzymywać nie mogło, tak, że w r. 1885 prócz  
 sum powyższych fundusz miał w Zawedenju w  
 samych zaległych procentach przeszło 40.000 gld.  
 By uzyskać pieniądze na wypłatę zapomóg, komi-  
 sja musiała zastawić inne papiery funduszu i  
 nowe płacić procenta.

Stan ten nie pozostał tajemnicą i dla zjazdu  
 dekanalnych delegatów duchowieństwa ruskiego,  
 który się odbył we Lwowie w jesieni 1885 roku.  
 W tym czasie powszechnie wiadomą już była nie-  
 wypłacalność Zawedenja i pomimo upewnian dy-  
 rektorów, że to tylko „chwilowa niedyspozycja  
 spowodowana agitacją narodowców“, nadzieja na  
 jego sanację była bardzo małą. Postawiono więc  
 na zgromadzeniu delegatów duchowieństwa wnio-  
 sek, ażeby komisja konsystorska, zarządzająca  
 funduszem, poczyniła w banku energiczne kroki,  
 celem wydobycia całego funduszu wraz z zale-  
 głymi procentami, i jeżeliby to do 4. grudnia 1885  
 roku się nie udało, by przedłożyła tę sprawę są-  
 dowi i namiestnictwu, jako władzy nadzorczej. Mi-  
 mo zapewnian dyrektorów banku, że „wkrótce  
 pieniądze będą“ (znane ruble) i próśb, by na zgro-  
 madzeniu delegatów sprawę tę delikatnie trakto-  
 wać — zgromadzenie 43 głosami przeciw 13 wnio-  
 sek powyższy przyjęło.

I rzeczywiście, wkrótce przyszły pieniądze w  
 sumie przeszło milionowej, a usłużne organa Za-  
 wedenja dla uspokojenia zatrwożonego duch-  
 owieństwa natychmiast roztrąbiły, że fundusz wdów  
 i sierót w pierwszym rzędzie zaspokojonym zo-  
 stanie. I rzeczywiście, wypłacono zaległe procenta  
 (przeszło 40.000 gld.) — lecz na tem koniec.



83 tysięcy, ulokowanych na książeczkę wkładową, lub też na conto-corrente, ani też owych 75 tys. z funduszu zakładowego dotychczas nie zwrócono. Co więcej, pokazało się, że wbrew pierwotnej umowie walory, w których mieściła się suma 75 tys. zostały sprzedane, tak, że fundusz nigdy ich już nie otrzyma.

Po krótkim „jublu“ rublowym nastąpiła reakcja — pieniądze poszły — uchwalono wreszcie likwidację.

Jak się ta odbywa, o tem kilkakrotnie już były u nas choć krótkie, ale charakterystyczne wskazówki. Gdy więc przedwczoraj odbyło się plenarne posiedzenie komisji likwidacyjnej, wystąpił między innymi dr. Korol z ostrą i gruntowną krytyką działań panów likwidatorów Koźnierskiego i Pawenckiego. Mimo tego przemówienia, reprezentanci największych sum kapitału: ks. Szaszkiewicz (90 tys.), ks. Bryttan (80 tys.) i dr. Dobrzański (34 tys.) podtrzymali likwidatorów i wyjednali dla nich wotum zaufania.

Właściwe znaczenie tej uchwały oceni naleyście każdy, kto się dowie, że komisja likwidacyjna kilka dni przedtem *zasuspendowała* była obu likwidatorów, p. Koźnierskiego i Pawenckiego za rozmaite rzeczy, najmniej liczące z solidnym i prawidłowym prowadzeniem poruczonego im interesu. Że to wotum zaufania sprawie nie pomoże, ale raczej stać się może ostatnim aktem tej długiej komedji, polegającej na współdziałaniu sprytnego faryzeuszostwa z jednej, a naiwnej nieświadomości z drugiej strony, komedji, która nazywała się „rozwojem i świetnym stanem Zawedenja“, o tem ponoć najlepiej przekonani są sami inicjatorowie owego wotum.

Jak się dowiadujemy, cały przebieg onegdajszego zgromadzenia wywarł na nich wrażenie bardzo deprymujące i wywołał ogólne przekonanie, że sprawa w najkrótszym czasie zakończyć się musi *konkursem*.

Ciekawa rzecz, czy w obec takiego stanu rzeczy komisja konsystorjalna, zarządzająca funduszem wdów i sierót, wie dokładnie o obecnym stanie likwidacji Zawedenja i czem może usprawiedliwić swe dotychczasowe postępowanie, jawnie naruszające mandat dany jej przez Zjazd delegatów i poruczony jej *sumiennej* odpowiedzialności. Pozostaje do życzenia, żeby przynajmniej teraz, kiedy odebranie kapitału w drodze prawidłowej pokazało się wręcz niemożliwym, komisja spełniła swój mandat z r. 1885 i wezwała w tej sprawie interwencji namiestnictwa, a ewentualnie sądów. Wdzięczność też należy się ks. Kowalskiemu, który onegdaj w tej sprawie wystosował interpelację do komisarza rządowego, chociaż nadmienić musimy, że interpelacja ta wniesiona została tylko w sprawie funduszu djecezji *przemyskiej*. Jeżeli przemyska część funduszu, u-

topiona w Zawedenju, wynosi 101 tys. gld., to ogólna suma będzie oczywiście daleko większą, niż owych 158 tys., o których wspomnieliśmy powyżej. Tem więcej przyczyn przemawiających za wniesieniem podobnej interpelacji także w sprawie funduszu lwowskiej djecezji.

## Listy z kraju.

**Żółkiew 8. grudnia. (Nabożeństwo za poległych. Pamiątki narodowe. Wypadek na kolei. Niedogodny rozkład jazdy na linii kolei Lwów-Belzec.** W dniu 1go b. m. odbyło się w tutejszym kościele farnym solenne nabożeństwo żałobne za poległych w walce listopadowej. Celebrę odprawił ksiądz Ignacy Klimowicz, dominikanin, sybirak, asystowali mu ks. Dąbrowski i ks. baron Lewartowski.

Pierwszem najważniejszym znamieniem oświaty i postępu każdego narodu jest niezaprzeczenie poznanie wszystkiego, co przypomina jego przeszłość i łączy się z jego historją. Wiele bardzo dawnych i cennych pamiątek posiada nasze miasto, lecz ktokolwiek zobaczy ich stan oplakany dziwić się musi obojętności i niedbałości obywateli dla tych pamiątek, które każdemu sercu polskiemu drogim być powinny. Wspomnę tu tylko o dwóch bramach wjazdowych, jednej prowadzącej na przedmieście Głińskie, a drugiej wiodącej na tak zwany „Zwierzyniec“; wszakże to istne szakra, grożące lada chwila zawaleniem się. Ośmielamy się przypomnieć panu kuratorowi pamiątek narodowych, że już od 15. października b. r. mamy kolej, więc tem prędzej i wygodniej mógłby zwidzić nasze miasto i postarać się, by tego rodzaju zabytki nie przepadały do szczytu.

W Głińsku, na stacji kolei Lwów-Belzec 2go b. m., Stach Wytrykusz, dziewiętnastoletni parobek z Winnik, zajęty przy przesuwaniu wozów, wpadł przez własną nieostrożność między pufty wozów i poniósł śmierć natychmiastową. Śledztwo sądowe w toku.

Bardzo długo czekaliśmy na kolej i mamy ją narzeczci, lecz przy swojej drogości, niedogodnymi rozkładami jazdy, nie przynosi ona naszymu miastu spodziewanych korzyści, kwota bowiem 2 i pół centa za kilometr jazdy III. klasą na tej linii, nie jest praktykowaną na żadnej innej linii, czas zaś wyjazdu do Lwowa o godzinie 2. po południu, a powrotu z Lwowa o 8. rano jest dla każdego jadącego co najmniej niedogodny, nieunikniony jest bowiem przy tym rozkładzie dwudniowy pobyt we Lwowie, co znaczne za sobą pociąga wydatki. Byłoby przeto wielce pożądanem, aby dyrekcja tej kolei, mając, choćby tylko własny interes na względzie, zmieniła porządek jazdy na tej linii przynajmniej o tyle, iżby jazdę z Żółkwi do Lwowa i z powrotem „co dzień“ w jednym dniu odbywać można.

**Belz 6. grudnia. (Poświęcenie dzwonu.)** Dziś odbył się w tutejszym kościele parafialnym ob. łac. uroczysty obrzęd poświęcenia i chrztu dzwonu nowo odlanego kosztem dobrowolnych datków tutejszych para-

fian. Obrzęd ten napawał każdego tem większą radością, ile że w kościele widzieliśmy obok księży ob. łac. i księży ob. gr., którzy msze św. odprawiali. Podczas uroczystości spiewał pięknie chór ruski pod dyrekcją p. T. O. Po nabożeństwie w kościele udał się nasz sekcji proboszcz na dzwonnice, i przy asyście księży miejscowych i okolicznych — z upoważnienia konsystorza — dopełnił obrządku chrztu Mikołaja Michał Komitet dla odlania tego dzwonu, składający się z p. w. naszego mieszczaństwa pod przewodnictwem burmistrza miasta, tudzież tłumy ludności obydwu obrządków, towarzyszyły temu obrzędowi, a liczni kumwowie również bez różnicy obrządku przyczynili się znacząco do pokrycia kosztów tego dzwonu. Piękny ten fakt łączności i zgody obydwu pobratymczych narodowości zasługuje na zanotowanie. Przykre tylko zrobiło wrażenie na obecnych prawie zupełny brak obywateli okolicznych, do parafji należących, których zaledwie kilku na uroczystość tę przybyło.

## Obchody narodowe.

**Gródek 9. grudnia.** Zapowiedziany wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza odbył się u nas dnia 8. grudnia urządzony przez Towarzystwo pedagogiczne. W sali resursowej na wzniesieniu, wśród kwiatów i zielonych widniał wspaniale biust Adama ubrany pięknie w laurowe girlandy. Po stósownym odczycie panny Marrek, nastąpiły produkcje muzyczne i deklamacje.

Z części muzycznej podnieść należy pieśni Żeleńskiego i Gumberta, odśpiewane pięknie przez p. Gleitzmanowę, dalej Brahmsa tańce węgierskie wykonane na fortepianie na cztery ręce przez panny Gabriel i Sienkiewicz, a wreszcie Beethovena sonatę f-dur, odegraną na skrzypcach przez p. Bolleka z towarzyszeniem fortepianu.

Część deklamacyjną wypełnił p. W. Szwet: wyrecytował à la Strakosch kilka scen z „Marji Stuart“ Słowackiego, i nadprogramowo „Redutę“ Ordon.

Dość licznie zgromadzona publiczność nagradzała wykonawców przecięglymi oklaskami. Dochód wynoszący przeszło 60 gld. przeznaczony dla biednej działy szkolnej.

**Biała 7. grudnia.** Jak w poprzednich latach, tak również i tego roku dnia 3. grudnia odbyły się w gminie kwiatami ozdobionej sali czytelnicy polskiej w Białej, ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, wieczorek muzyczno-deklamacyjny. Po krótkim, pięknym obmyśleniu i do okoliczności zastosowanym słownym wstępem wygłoszonym przez dr. B., odśpiewało kilka spiewackie składające się z członków tutejszej czytelnicy „Wilję“ Żeleńskiego. Tak ten chór, jak również i w drugiej części programowej odśpiewany polonez z Herminy Moniuszki wypadł wcale dobrze. Większą rolę w wieczorku wypełniła część muzyczna programu, w której skład wchodziło „Trio część I.“ Chopina, „dante melancholique“ A. Metzdorfa i „Ave Maria“ Ba-

46)

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Małżeństwo nie jest dla takich ludzi, oni nie mają czasu myśleć o tem, a w dzielnicy studenckiej dosyć znaleźć mogą chwilowych rozrywek. Dopiero znacznie później przychodzi im myśl o małżeństwie, lecz wtenczas myślą o posażnych żonach. Dlaczegożby Daubrac miał stanowić wyjątek z tej reguły powszechnej wśród tych ludzi, pracujących na zdobycie sobie miejsca w tym świecie, gdzie pieniądz panuje i rządzi.

Tak rozmyślała, a girlanda kwiatów wcale nie posuwała się naprzód, gdy naraz podniosłszy oczy ujrzała na dziedzińcu Mériadeka wchodzącego na schody do prawego pawilonu.

Rózia pracowała przy oknie i Mériadec musiał ją spostrzedz.

— Chwała Bogu — pomyślała wstając pośpiesznie — prowadzi przeciw Olesia!

Nie widziała dziecka, ale przypuszczała, że baron puścił go przed sobą i że znajdzie go teraz w bibliotece.

Pobiegła, lecz ujrzała tylko Mériadeka, który spostrzegłszy ją zawołał:

— JAKO! pani tu?

— Jestem już od kwadransa — odparła z pewnem zakłopotaniem młoda dziewczyna. — Spóźniłam się bardzo, ale to nie moja wina i...

— Ach! nie mam żadnej pretensji, a ponie-

waż pani jest, to już wszystko dobrze, bo się bałem, że już nigdy pani nie zobaczę.

— A to dla czego?

— Bo nie spotkałem pani w miejscu, które mi pani wskazałaś. Pobiegłem do ogrodu Tuileries ale pani już tam nie było...

— W ogrodzie Tuileries! Ależ ja tam wcale nie chodziłam.

— A jednak napisałaś pani do mnie, że tam na mnie czekasz.

— Ja?

— No tak!... Patrz pani.

Mériadek wyciągnął z kieszeni list i pokazał go Rózi; ona spojrzawszy na pismo zawołała:

— Tego listu ja nie pisałam!...

— Co pani mówi?

— Prawdę. Kto go panu oddał?

— Człowiek jakiś w ubraniu posłańca. Powiedział mi, że list jest pilny i że ta osoba czeka na mnie pod sławnym kasztanem w wielkiej alei.

— Nowa zasadzka — szepnęła Rózia odrzona tym niespodzianym ciosem.

— JAKO nowa? — powtórzył Mériadec. — A zatem była już jakaś?

— Tak. Nędznik, który przysłał panu ten fałszywy list, wiedział prawdopodobnie, że pan nie zna mego pisma i wymyślił sposób wyprowadzenia pana z domu.

— W jakim celu?

— Gdzie Oles? — zapytała nagle młoda dziewczyna.

— Oles jest w domu! — odpowiedział Mériadec. — Nie mogłem go zabrać z sobą. Myśla-

łem, że pani jesteś w jakim niebezpieczeństwie i nie chciałem narażać dziecka.

— I zostawiłeś go pan samego w domu! — krzyknęła Rózia Verdière.

— Musiałem. Ale zamknąłem go na wypadek gdyby mu przyszła fantazja wyjść z domu.

— Gdzie go pan zamknął?

— W jego pokoju; chłopiec wcale się nawet nie spostrzegł. Po przejrzaniu wraz ze mną księżek, które mu objaśniałem, powiedział, że jest spiący, położyłem go na łóżku, gdzie niezwłocznie zasnął. W kwadrans później posłaniec przyniósł mi list, który pani pokazała.

— Odprawiłem posłańca, a ponieważ nie miałem ochoty pozostawić Olesia na swobodzie bez opieki, przed odejściem zamknąłem na klucz jedne i drugie drzwi od jego pokoju. On nawet tego nie słyszał i spał tak długo, że dotychczas nie zbudził się jeszcze.

— Czy pan jesteś tego pewny?

— Nie, bo nie wchodziłem jeszcze do niego, ale jestem przekonany, że tak jest, wreszta chodził o my się przekonać. Chodź pani ze mną.

— Patrz pan! — zawołała Rózia prowadząc Mériadeka do okna wychodzącego na dziedzińce. I palcem pokazała mu drabinę sznurowa zaczepioną do framugi okna pokoiku Olesia.

— O Boże! — zawołał przerażony Mériadec. — Nieszczęśliwe dziecko uciekło.

— Powiedz pan raczej, że je wykradziono. Zkądżeby Oles zdobył tę drabinę?

— Nie pojmuję, twierdząc jednak, że chłopiec nie dałby się porwać. Broniłby się... wołałby o pomoc... Dziewięcioletni chłopiec nie tak łatwo wyniesie, jak dziecię w poduszce.

cha-Gounoda. U pod każdym wze Kuczera (skrzypce i Gl. (fish t. „Dziadów“ jak oklaski.

Jednakże k był bezsprzecznie mann, która t. Chopina, „Bacha Gour ianpu, wionon wdzikiem, głębi wa. Wyrobiona żywego ucz wycząc dźwięcz plosem tak wiel wila powtarza dca. Słuchacz a po kilka razy onek odspiew alem tego slow

Kro Posiedzen 12. n Do laski r 1. P. Ska podpisanie ych następow najbliższej rac 2. P. Boh pretensje szyn wieśniakom, r Dr. Ant r. czy i ja g. obrządku tron do sądd Spis pety 523.

Wydział r eji wydziału utrzymywania Wydział rady p Wydziału p Wydział rady p em petycji w podwyższenia podwoły. Wyd owie jak wyżej. garcim petycji wie ściągania w drodze egzels bezprocentow rzyńce, pow. l

— O! z m. Mielił zem to pach ze ktoś z r — Oles — A pa

wyłącznie d prostą zasad wybiez na wiewiony w linkę, chłop wiony, że p w pokoju. — Tak, gło się tak s I nie kó koiku Olesia w zanku z na palcach. W głębi zastłonię bi ostrożnie, p przyzwał do Dziecko one do ścia Chłopiec nie zwal się sze — Nie Odeszli koicu prac nie mogło. — Co Rózia nie z — Jest



P. Antoniewicz jest również przeciwnym nabywaniu gruntów nowych, a oprócz tego domaga się także ruskich podręczników dla nauki rolnictwa. Także przeciwny jest budowie drogi.

P. Abrahamowicz zwraca się przeciwko argumentom p. Gnoińskiego i mniema, że wskutek pomnożenia gruntu przy szkole jagiellońskiej do cyfry 53 morgów będzie tam utworzone idealne gospodarstwo, nieodpowiadające faktycznym stosunkom tamtej okolicy, gdzie przeciętnie istnieją tylko tak zwane gospodarstwa parowe od 12—16 morgów. Obszar pola dotychczasowego jest zupełnie wystarczającym.

W ogóle zarzucą mowca zbyt dużą rozrzutność dla tej szkoły.

P. Wereszczyński odpowiada mu, że 19 morgów gruntu, jakie szkoła posiada, nie mogą być użyte na wzorówkę, gdyż służą wyłącznie na wyżywienie inwentarza i personelu szkolnego. Koszt zakupu znajdzie pokrycie w oszczędnościach pozostałych z pierwotnych kosztów założenia tej szkoły. Zdanie kuratorji powinno być uwzględnione, bo ona jedynie jest kompetentną do tego, jako autorka całego planu gospodarczego. Budowa drogi zaś, którą kwestjonował p. Antoniewicz, jest konieczną.

Po ponownej obronie wniosków komisyjnych przez p. Gnoińskiego Jana, a potem sprawozdawcy, i po bardzo drobnostkowej rozprawie szczegółowej, uchwalono wnioski komisji z wyjątkiem ustępu V., zamiast którego uchwalono polecenie do Wydziału krajowego, aby się zajął sprawą tej drogi.

Do komisji przemysłowej, na 83 głosujących, zostali wybrani pp.: Abrahamowicz, Bobrzyński, Chrzanowski, Dzieduszycki Tadeusz, Golejewski, Romanowicz, Sanguszko, Weigel, Wierzbicki.

Dr. Zoll przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o petycji lwowskiego towarzystwa politechnicznego w sprawie nadania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi ck. szkoły politechnicznej we Lwowie, następnie o petycji tego samego towarzystwa w sprawie przyznania technikom prawa wyborczego z tytułu osobistej kwalifikacji l. 204 p. 134, wreszcie o petycji gminy miasta Podgórze w sprawie nadania jej prawa odrębnego wyboru posła na Sejm krajowy w myśl §. 2. ord. wyb. z wnioskiem następującym:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dokładnie zbadał potrzebę zmiany obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej i sprawozdanie w tym przedmiocie złożył na najbliższej sesji sejmowej. Przyjęto bez dyskusji.

Z kolei przedstawił dr. Zoll sprawozdanie komisji prawniczej o petycji towarzystwa politechnicznego we Lwowie w sprawie nadania statutu organizacyjnego szkole Politechnicznej we Lwowie w drodze ustawodawczej. Komisja powiada, że gdyby istotnie rzecz się tak miała, jak petycja towarzystwa wyluszcza (tj., że godziwym jest, aby politechnika lwowska miała statut) — natenczas zdaniem komisji prawniczej, należałoby silnie poprzeć petycję i *żądać od ck. rządu wydania takiego statutu*. Przedewszystkiem trzeba jednak całą sprawę dokładnie zbadać, a szczególnie porozumieć się z tym Zakładem, o który się tu rozchodzi, tj. z ck. szkołą politechniczną we Lwowie. Komisja prawnicza wnosi przeto:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po dokładnym zbadaniu okoliczności podanych w petycji lwowskiego towarzystwa politechnicznego o nadanie w drodze ustawodawczej organizacyjnego statutu szkole politechnicznej we Lwowie — przedłożył sprawozdanie o tej petycji na najbliższej sesji sejmowej.

P. Romanowicz w świetnym przemówieniu, bolejąc nad pospiechem, z jakim w ogóle sprawy się załatwiają, wykazuje referentowi, że nie zadawał sobie pracy, aby zajrzeć do konstytucji austr. i do dziennika ust. p. Byłby się stamtąd przekonał, że tylko tam, gdzie Sejm sam się rzekł wydania statutów dla politechnik, uczynił to rząd, w innych krajach zaś, według konstytucji Sejmy uchwały statuta dla politechnik.

Tak samo rzecz się ma i u nas, sprawa jest jasna i Wydział kraj. niema co badać, dlatego należy przyjąć wniosek: „wzywa się rząd, aby projekt statutu dla politechniki lwowskiej przedłożył sejmowi na najbliższej sesji do ustawodawczego traktowania.”

Sprawozdawca Zoll mocno strapiiony zarzu-

tami przyznaje, że nie badał dzienników ustaw, bo uważał to za zbyt ciężkie, a wniosek odraczający dla tego stawia, bo komisja nie miała przed sobą opinii ze strony samej szkoły politechnicznej. Nastąpiło głosowanie. Za wnioskiem Romanowicza powstało 37 posłów, stańczyki siedzieli. Kontra próba wykazała 27 oponentów, a Romanowicz upraszał, aby dla rozwiązania wszelkich wątpliwości skonstatować komplet izby, co też się stało, i marszałek stwierdził, że wniosek Romanowicza został przyjęty. (Oklaski).

Koniec posiedzenia o godz. 3.15, następnie we wtorek o 11.; na porządku dziennym oprócz pierwszych czytań, wnioski komisji szkolnej do zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych.

## KRONIKA.

### HENRYK JANKO,

o którego chorobie donieśliśmy przed kilku dniami, zmarł dnia 9go b. m. wieczorem w majątku swoim Hoszanach, powiatu rudeckiego. Wiadomość o tem bolesne wywrze wrażenie w naszej Ojczyźnie wszędzie, gdzie cenioną jest zasługa i cnota obywatelska. A całe życie nieboszczyka jaśnieje prawdziwymi perłami poświęcenia i cnoty. Urodzony w roku 1806, po ukończeniu szkół fachowych stanął w roku 1831 do szeregów narodowych, i odbył całą kampanję w stopniu oficera artylerji. Rok 1848 powołał go znowu do czynnej służby parlamentarnej i wojskowej, ale już w Wiedniu. Pamiętną jest dla stolicy państwa austriackiego bohaterka walka, którą tam Janko stoczył z wojskami Windischgrätza i Jelaczycza, dowodząc artylerją obywatelską na Jaegerzele.

Więzienie przerwało mu zawód gospodarski, do którego powrócił z barykad. W roku 1863 pełnił znowu z całą gorliwością obowiązki w organizacji narodowej, co również przypłacił dłuższymi więzieniami. Odtąd stał zawsze na czele prac autonomicznych w Samborskiem, bądź jako marszałek powiatu rudeckiego, bądź jako prezes oddziału Towarzystwa gospodarskiego, bądź jako poseł sejmowy. Mimo podeszłego wieku z młodzieńczą siłą przewodniczył wszystkiemu co znaczne, służąc za przykład młodszej generacji obywatelstwa tamtejszego. Z jego to szkoły wyszedł Balcicki, Lewicki, Rajscy, Skalkowski i cała plejada innych. Dziś oplakujemy niemal nagły zgon tego Nestora naszego, gdyż dnia 29. listopada był jeszcze we Lwowie i brał udział w obchodzie narodowym. Za trumną jego pójdą tłumy ludu wiejskiego, którego był ojcem w najszlachetniejszym znaczeniu słowa. Niechże pamięć tego staruszka przyświeca wszystkim, jak żyć i działać dla dobra Ojczyzny!

**Konkurs** następujący ogłasza jeneralna dyrekcja austr. kolei państwowych: Przy ruchu ck. austriackich kolei państwowych i pozostających w administracji państwowej kolei prywatnych, będzie z początkiem r. 1888 50 miejsc wolontarjuszów (bezpłatnych) do obsadzenia. **A. Warunki przyjęcia.** 1. Wiek między 18. a 25. rokiem. 2. Prawo obywatelstwa w jednym z krajów austr. węg. monarchji. 3. Wolny stan. 4. Ukończone techniczne albo uniwersyteckie studia, niemniej jednak ukończona szkoła średnia z egzaminem dojrzałości (szkoła realna lub gimnazjalna), lub też ukończona akademia handlowa w Wiedniu, Pradze albo Tryescie. 5. Dokładna znajomość niemieckiego a ewentualnie drugiego języka krajowego (czeskiego, polskiego, włoskiego, słoweńskiego i kroackiego), lub też francuskiego jeżeli uzdolnienia do wykonawczej służby kolejowej przez jednego z lekarzy ck. austr. kolei państw. 7. Nienaganne pożyte. 8. Dowód, iż kandydat znajduje się w uporządkowanych majątkowych stosunkach, i że może utrzymać się najmniej przez dwa lata z własnych środków, lub też przy pomocy krewnych. 9. Dowód, iż kandydat obowiązkiem czynnej służby wojskowej już zadość uczynił. **B. Dalsze warunki.** Uwzględnieni kandydaci będą w celu wyuczenia się służby do odpowiednich stacyj przydzieleni, i mają w ciągu jednego roku złożyć egzamina fachowe ze służby telegraficznej, ruchowej i komercyjnej; w razie niezłożenia którego z tych egzaminów może być powtórzenie w ciągu najdłuższej trzech miesięcy pozwolone.

Po złożeniu wszystkich trzech egzaminów z dobrym wynikiem będą wolontarjusze zaprzysiężeni i otrzymają dyurnum w kwocie 1 zlr. 25. ct. wa.

Umieszczenie płatnych wolontarjuszów na systemie zwanym posadach jako urzędników lub aspirantów nastąpi w miarę otwarcia miejsc.

Wolontarjusze, którzy ukończyli zupełnie kursy inżynierskie lub też kursa mechaniki i budowy maszyn mogą być po złożeniu wszystkich trzech egzaminów fachowych i po najmniej jednorocznej samoistnej służbie w ruchu na stacji, do odnośnych działów technicznych przydzieleni.

Wolontarjusze, którzy okaza się w praktyce jako nieużyteczni, lub okaza brak gorliwości, lub też brzydkie zachowanie się pozasłużbowe byłoby nagannym, niemniej też ci, którzy i przy powtórzeniu nie zdali któregokolwiek z egzaminów fachowych, mogą być bez żadnego czasu usunięci. Podania o nadanie jednego z rozpisanych miejsc własnoręcznie pisane, znacząco stemplowym na 50 ct. wa. i oduńskie do warunków przyjęcia 1, 2, 4, 5, 7, 8 i 9 woryginalne dokumenta zaopatrzone, mają być wniesione najpóźniej do 30. grudnia 1887 do ck. generalnej dyrekcji austr. kolei państw. we Wiedniu (Fünfhaus-Administrations-Gebäude), lub też do jednej z ck. dyrekcji ruchu kolei państwowych.

Podania małoletnich kandydatów mają być także przez ojca, ewentualnie opiekuna podpisane.

**Malwersacja.** W tych dniach p. St., właściciel zakładu przemysłowego, otrzymał cztery pozwy do sądu dla stawienia się na sprawy cywilne, wytoczone przez B. Züssmana, o należność w ogólnej sumie 700 zlr. Pozwany, nie znając Z., ani nie przypominając sobie, aby komukolwiek rewersy wystawiał, ze zdumieniem udał się do sądu, w którym wszystkie cztery sprawy na drugi dzień właśnie po otrzymaniu pozwów wypadły. Tu ze zdziwieniem spostrzegł cztery rewersy na sumy następujące: 150, 200, 180, 170 zlr. z podpisami własnoręcznymi na blankietach firmowych. Okazało się, że blankiety powyższe razem z innymi rzeczami zostały panu St. w roku zesz. skradzione. Widocznie złodziej odstąpił je komuś, a ten innej osobie, tak dalej, gdyż na rewersach, pisanych pod podpisami p. St., znajdują się rozmaite cesje aż pięciu osób. Naturalnie, że pozwany długów nie zaakceptował, żądając oddania sprawy na drogę karną. Powód, B. Züssman, tłumaczy się, iż o niczem nie wie, i rewersy nabył za gotówkę. Sędzia, przychyłając się do żądania pana St. spisał protokół, i sprawy cywilne zostały wstrzymane, aż do czasu przeprowadzenia śledstwa kryminalnego.

**Mistyfikacja samobójcza.** Wczoraj po południu w restauracji przy ulicy Ruskiej, l. 2, jakiś niemiły człowiek, dziwnie się zachowujący, wydobyl flaszeczkę z płynem, i wypiłszy do dna flaszeczkę, zawołał: „Nareszcie się otrulem!” Łatwo sobie wyobrazić przeobrażenie innych gości. Okazało się, że jest to Ludwik Szczekański, cierpiący na obłąd umysłowy, a rzekomo trucizną stanowiła czysta woda. Szaleńca oddano w ręce rodziny, z poleceniem rozciągnięcia nad nim łagodnego dozoru.

**Bezpieczeństwo na drogach publicznych.** Zdobaloby się nieprawdopodobnym, aby dzisiaj nie można przejechać spokojnie gościńcem rządowym w kraju mającym pretensję do uchodzenia za rządzący się spokojem i poszanowaniem zdrowia i mienia podróżnych. Jak się ma rzecz u nas, ilustruje to fakt, że pana A. obywatela z przemyskiego, jadącego w niedzielę 5go b. m. z Mościsk ku Przemysłowi rządowym gościńcem, opadło do dwu pijanych żołnierzy, z których jeden wskoczył do wózka, drugi zaś uczepił się go z tyłu i usiłował walcem uderzyć na napadniętemu żołdaków z wózka zrzucić i pogonić ich uniknąć. Władza wojskowa powinna surowo w tym mierze wydać rozporządzenie i winnych, jeżeli jej się uda znaleźć, do surowej pociągnąć odpowiedzialności.

**Gwałtowny małżonek.** Wczoraj na ul. Gródeckiej podniesiono jakąś kobietę, która straciła przytomność. Po przywołaniu jej do zmysłów przekonano się, że nieszczęśliwa jest okryta sińcami i mocno pokaleczona. Z przeprowadzonego doraźnie śledztwa przekonano się, że chora nazywa się Anna Jarosz i mieszka wraz z mężem przy ul. Mosiężnej nr. 3. Małżonek był właśnie sprawcą ciężkiego pobicia. Jarosz dowiedziawszy się, że mąż, opuszczając domowe ognisko od dłuższego czasu, przebywa w szynku przy oznaczonej ulicy i tam rujnuje zdrowie i traci pieniądze, udala się pod wskazany adres, aby małżonka skłonić do powrotu do domu. Lucjan Jarosz przyjął żonę złą, a na czynione sobie uwagi wpadł w szalony gniew i biedną kobietę mocno pobiwszy, wyrzucił z lokalu na ulicę. Stan zdrowia Jaroszowej jest bardzo smutny. Śledztwo sądowe rozwinięte.

† Emil And

niebezpiecz

pry ul. Balonow

argonów, Franci

palilla się nafi

czławszy się, n

czem i Udarskieg

nie przybył w t

uratował żołnie

cz silumil ogień

podobny wypade

Zielonej, sp

czy Janem B

na na swego ad

się na łóżku,

nietrzeźwy,

cz oszpeccenia

zniszczenia r

Demonstrac

niejszym gr kat

Wydział st

w poniedział

stow. o g

Mówić będ

czem zawiada

czoną się wy

polskiej, któ

Ostrzeżenie

tykają się w

nieomyślność

solona, mający

p. Nicholsona

przykrem

ze za pieniądze

szawki, jak r

czona warszawsk

gników, gdy

żąc świadect

pyktadami zawo

p. Nicholsona

rost blagierem

W końcu

teków uszych

robów paryski

Nieporozum

porozelców

na którym

popierając j

szch ofiarował

nu tylko 20.0

mitetu miejsco

ę miejscowem

wanie mylnem

cz br. Hirszc

000 zł. czyli

rozdzieloną p

delegatów

mana ze Lw

obu księ

komitetu mi

Nowi szan

wi i Jarosław

row.

Oświadcze

Młodzież pol

czona artyk

zasadom p

tem w narod

em wszelkieg

rcwilizmu i u

nością poli

cia dla nurodu

wowie 7. grud

Odczyt. W

czór dr. Stan

czony, fachowy od

sojalistyczn

parlamentar

brał czynny

oskiego stan

prawnej nietyl

186 r. ustawy

przysięgłyc

do gwałto

wniesione

sojalistyczn

atowania w k

Emil Anders, pułkownik 9. galicyjskiego pułku piechoty hr. Packeny, znany i szanowany w szerszych kręgach miasta, zmarł d. 6. bm. w Wiedniu.

**Niebezpieczeństwo pożaru** zagrażało koszarom przy ul. Balonowej. Skutkiem nieostrożności żołnierza Franciszka Udarskiego, przy nalewaniu nafty do lampy z bańki, która kilka kilo tejże zawierała, zapaliła się nafta od świecy za blisko przysuniętej, a zapalony się, ogarnęła w jednej chwili łóżka, przy którym i Udarskiego odzież zapaliła się na nim. Na szczęście przybył w tej chwili wachmistrz Alojzy Witrych uratował żołnierza swą przytomnością od śmierci, a sam stłumił ogień, który wyrządził na 200 złr. szkody. Podobny wypadek zdarzył się zeszłej nocy pod l. 12 przy Zielonej, spowodowany tem, iż podczas bójki podjął Janem B. a jego towarzyszką, ta ostatnia rzuciła na swego adonisa palącą się lampę, która stłukła się na łóżku, wzniciła ogień. Jan B., mimo że nie mierzwiwy, potrafił ogień stłumić, lecz doznał ożreżenia oszpecaenia twarzy także szkodę na 50 złr. wskutek zniszczenia rzeczy przez ogień.

**Demonstracje** urządzono onegdaj wieczorem w największym gr. kat. seminarjum z powodu lichego wikt.

**Wydział stowarzyszenia „Gwiazda“** zawiadamia, w poniedziałek d. (12. bm.) odbędzie się odczyt w klubie stow. o godz. 8. wieczór dla członków i ich rodzin. Mówić będzie p. Jan Amborski o „Kraszewskim“. Wydział zawiadamia wydział, że we wtorek (13. bm.) odbędzie się wykład dla członków z historii i literatury polskiej, które odbywać się będą co wtorku.

**Ostrzeżenie.** Od dłuższego czasu czytelnicy pism podlegają się w dziale ogłoszeń z reklamami, głoszącymi niemiłomy bębneków sztucznych niejakiego Nicholsona, mających jakoby radykalnie leczyć głuchotę. P. Nicholsona zgłasza się cała rzesza osób, dotkniętych przykrem kalectwem, a w odpowiedzi, oczywiście za pieniądze, otrzymuje broszurkę, zawierającą przepisy, jak należy używać bębneków, które do broszurki doktor nadsyła pobierając za nie grubą opłatę. W Warszawie kilkakrotnie ostrzegali już swoich czytelników, gdy owe reklamy i tam się pojawiały, dołączając świadectwami lekarzy specjalistów i licznymi przykładami zawodów, jakie spotkały osoby udające się do p. Nicholsona o pomoc i nazywając tego ostatniego „młodym blagierem i wyzykiwaczem łatwości pułki“. W końcu dodajmy, że każdy lekarz dostarcza bębneków usznych tego samego rodzaju za 40. część ceny bębneków paryskiego blagiera.

**Nieporozumienie** jakieś zaszło w kwestji wsparcia pogorzalców Sassowa. Oto na posiedzeniu sejmowym, na którym załatwiono ich petycję, p. Augustyno- wicz popierając ją, twierdził, że doniesienie, jakoby p. Hirsza ofiarował 20.000 zł. było mylne, ofiarował bowiem tylko 20.000 franków. Wczoraj otrzymaliśmy od komitetu miejscowego list następujący: Jako przewodniczący miejscowego komitetu upraszam o łaskawe spróbowanie mylnego oświadczenia. Kwota przeznaczona na br. Hirsza dla pogorzalców Sassowa wynosiła 20.000 zł. czyli 40.000 franków i została w zupełności rozdzieloną przy współdzieleniu starosty ze Złoczowa, delegatów ofiarodawcy, mianowicie pp. Samuela Kozłowa ze Lwowa i Zygmunta Marguliesia z Brodów i dwóch księży miejscowych. *Zygmunt Weiser* przewodniczący komitetu miejscowego.

**Nowi szambelanowie.** Cesarz nadał hr. Stanisławowi i Jarosławowi Wiśniewskim godność szambelanów.

**Oświadczenie.** Otrzymał pismo następujące: *Młodzież polska wyższych zakładów naukowych w Warszawie artykułami „Przeglądu“ protestuje przeciw zasadom partji stanicykowskiej, która szerzy w narodzie zwątpienie i rozpacz, tamując wszelkiego postępu umysłowego, propagandę materializmu i walkę z dążeniami patriotycznymi i wolności polityczną, okazuje się jak najzłobniejsza dla narodu polskiego i sprawy wolności. We wtorek 7. grudnia 1887. (Następuje 280 podpisów).*

**Odczyt.** W towarzystwie prawniczym miał dziś wieczór dr. Stanisław Starzyński, poseł do Rady państwa, fachowy odczyt „o austrjackim ustawodawstwie socjalistycznym“, przy którego redagowaniu w komisji parlamentarnej i uchwaleniu w Radzie państwa brał czynny udział. Treść odczytu dra St. Starzyńskiego stanowiło wyjaśnienie znaczenia i doniosłości ustawy, która obowiązuje obecnie od czerwca 1886 r. ustawy, która wyjątkowo pod judykaturę sądu przysięgłych czyni karygodne anarzystyczne, dające do gwałtownego przewrotu, ale także oba, przez rząd wniesione (w r. 1884 i 1885) projekty ustaw socjalistycznych, które mimo gruntownego przedyskutowania w komisjach parlamentarnych rząd ostate-

cznie sam zarzucił i nie wniósł na stół rady państwa. Na samym wstępie odczytu zaznaczył sz. prelegent, chociaż nie zupełnie ściśle i wyczerpująco, różnicę między ustawodawstwem socjalnym a antysocjalistycznym, przy końcu zaś oświadczył, że w zasadzie przeciwnym jest wszelkim ustawom wyjątkowym, które zamierzonych skutków zwykle nie osiągają. Ponieważ atoli w tym razie rząd pod własną odpowiedzialnością wniósł projekta takich ustaw, więc parlament nie mógł ich *a limine* odrzucić. Co do skutków uchwalonej w roku 1886 (na 2 lata) ustawy antianarzystycznej nadmienil dr. St., że sądzono wedle niej w ciągu roku tylko 12 spraw, a wydano 10 wyroków potępiających. Rozumie się, że w Galicji ani jednej takiej sprawy nie było.

**Nagła śmierć.** Stelmach Rubański, mieszkający pod l. 34 ul. Sykstuska, zmarł nagle wczoraj w południe po użyciu łaźni. Rubańskiego zaskoczyła śmierć podczas gdy się ubierał. Zawezwany natychmiast dr. Weigel, skonstatował śmierć z powodu ataku sercowego.

**Korespondencja od Redakcji.** „Katolik“ w Przemysłu. Jeżeli się komu publiczny robi zarzut, natenczas trzeba mieć odwagę własnego podpisu. Bezimiennie nie umieścimy.

### III. Zjazd strażacki.

Dzisiaj rano rozpoczęły się obrady ogólnego zjazdu straży ochotniczych w Galicji. Po nabożeństwie odprawionem w kościele archikatedralnym, zebrał się delegaci straży w wielkiej sali ratuszowej. Reprezentowanych było ogółem 40 kilka towarzystw strażackich. Mianowicie przybyli delegaci z Tyśmienicy, Jarosławia, Jasła, Belza, Gorlic, N. Sącza, Czortkowa, Wiśnicza, Trembowli, Tarnopola, Głogowa, Przemyśla, Krasicy, Wadowic, Dębicy, Podhajec, Szówska, Niżankowic, Brodów, Raniżowa, Stanisławowa, Majdana, Miela, Kolbuszowy, Kęt, Obertyna, Żółkwi, Sokala, Skawiny, Łapanowa, Bochni, Bóbrki, Tarnowa. Znaczna część straży przysłała pisma usprawiedliwiające niemożność przysłania delegatów, inne przysłały wykazy powiadamiające o stanie stowarzyszenia.

Zgromadzonych powitał na wstępie jako gospodarz miasta kilku serdecznymi słowy prezydent p. Mochacki.

Na przewodnika obradom zjazdu obrano jednogłośnie naczelnika stanisławowskiego p. Mühlina. Prezes związku towarzystw strażackich, ks. Adam Sapięha przysłał list usprawiedliwiający nieobecność swoją na zjeździe z powodu niedyspozycji. List powyższy odczytał naczelnik lwowski straży ochotniczej p. Bruno Hryniewicz, który posiedzenie dzisiejsze zajął. Sekretarz związku p. Piotrowski odczytał sprawozdanie z czynności zarządu, nad którym rozpoczęła się krótka dyskusja. W sprawie zmiany statutu wybrano komisję składającą się z pięciu członków mianowicie: Pp. dr. Cwiklicera, Mühlina, Turskiego, Mieczynskiego, Witosławskiego Bronisława, Warzyńskiego i Cukrowicza, którzy na dzisiejszem posiedzeniu mają swoją opinię i projektowane zmiany statutu walnemu zjazdowi przedłożyć.

Następnie uchwalono petycję do sejmiku o subwencję na cele związku i poruczone komisji rewizyjnej statut zbadań projektów będących przedmiotem obrad sejmiku tj. ustawy o poliejni ogniowej i przymusowej asekuracji. Zdanie swoje o projektach ustaw komisja wyrazi na posiedzeniu dzisiejszem a zjazd udzieli odpowiednich informacji ekspertom, którzyby ankiecie sejmowej nad projektami tymi obradującej informacji udzielili.

Do komisji kontrolującej rachunki związku wybrano pp. Łosia, Rysza i Witosławskiego (młod.).

Wkładki członków związku pozostawiono w dotychczasowe wysokości tj. po 10 ct. miesięcznie.

O godz. 2. po południu odbył się obiad wspólny w kasynie miejskiej, wieczorem zaś o godz. 6. wieczorem dalszy ciąg posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się dopiero o godz. 3 kwadrans na 7. Przewodniczący odczytał telegram od straży sędziszowskiej z gratulacjami i kilku wnioskami, które już były przedmiotem obrad posiedzenia porannego, następnie telegram od Związku straży bakowińskich zawierający życzenia. Na oba uchwalono wysłać pisemne podziękowanie. Na wniosek del. Turskiego zgromadzenie uchwalilo jednogłośnie polecić wydziałowowi przysłać, ażeby wszelkimi siłami starał się o naklonienie wszystkich straży ochotniczych w kraju, aby do Związku przystąpiły.

Delegat Witosłowski Bron. odczytał sprawozdanie komisji kontrolującej. Ogólny stan majątkowy Związku wynosi w papierach 7160 zł., w gotówce 298 zł. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, uchwalono kwartalne zanknięcia ruchunków pomieszczać w organie Związku „Przewodniku“. Powzięto następnie uchwałę, aby komitet redakcyjny wybrany na poprze-

dnim zjeździe wszedł w życie. Delegat jarosławski Niewiadomski poruszył kwestję jednakowego umundurowania.

Nad kwestją tą wywiązała się ożywiona dyskusja, po której przyszło zgromadzenie do przekonania, że zaprowadzenie jednolitego umundurowania w dzisiejszych stosunkach jest wręcz niemożliwe i można się jedynie ograniczyć na wprowadzeniu odznak, do których wszystkie straże byłyby zobowiązane. Nad formą tych odznak ma się zastanowić przysły wydział. Co do jednolitego umundurowania zaś, zgromadzenia poleciło Radzie nadzorczej wypracowanie wzorowego statutu wraz z planem ujednostajnienia mundurów i uzbrojenia wszystkich straży. Statut ten wraz z planem ma być przedłożony przysłemu zjazdowi.

Pod koniec wczorajszych obrad zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć s. p. Henryka Janki, jakoteż naczelnika straży ochotniczej w Nowym Sączu s. p. Kwolewskiego, o którego śmierci nadeszła podczas posiedzenia depeza.

Przewodniczący zamykając posiedzenie, odczytał telegram od prezesa Związku ks. Sapięha, który w odpowiedzi na wysłaną do niego depezę w czasie wspólnego obiadu, powiadamiając go o wychylnym na cześć jego toaście, odpowiedział serdecznym życzeniem „Szczęść Boże!“

Dalszy ciąg obrad dzisiaj o godz. 9. rano.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 10. grudnia.** Dzisiaj rozpoczął się przed sądem wyjątkowym proces przeciw kilku fałszerzom monety, których prokuratorja w akcie oskarżenia przedstawia jako anarchistów. Po odczytaniu aktu oskarżenia postawił wniosek obrońca dr. Ellbogen, aby ze względu na brak anarchistycznych motywów postawić oskarżonych przed zwykłym trybunałem. Wniosek ten trybunał odrzucił rozprawa trwa dalej.

**Wiedeń 10. grudnia (godzina 7. wieczorem).** Dzienniki konstatają pokojowy zwrot w usposobieniach gabinetów. Mimo to giełda wieczorna padła w omdlenie. Kredyty 274.80, Ludwiki 200.

**Budapeszt 10. grudnia.** *Pester Lloyd* wywołał, że *Austria jest skłonna do koncesji w sprawie bułgarskiej, jeżeli Rosja przedłoży odpowiednie propozycje.*

**Petersburg 10. grudnia.** *Nowoje Wremia* z zadowoleniem zapisuje, iż arcyks. Albrecht oględnością swoją uchronił Austrję od wyzywania Rosji.

**Wiedeń 10. grudnia.** Na giełdzie dalszy spadek kursów. Kredyty 276.10; akcje kolei Karola Ludwika 200.75. — Na giełdzie zbożowej: pszenica 7.62; o-wies 4.95. Usposobienie mdle.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Z teatru.** W sobotę dawano wyjątkowo dramat. Wznowiono mianowicie wesołą komedijkę Gastyna „Piękne sąsiadki“, w której ujrzelismy po raz pierwszy po długiej niedyspozycji p. Wojdałowicza, oraz p. Frenkla po powrocie z Warszawy. Sympatycznych artystów tych witała licznie zgromadzona publiczność żywymi oklaskami. — Przedstawienie zakończono operetką Offenbacha p. t. „Beben“, w której p. Zimajer przed wyjazdem do Krakowa żegnała publiczność lwowską.

**\* Teatralja.** Panna Franciszka Praunówna debiutuje jutro po raz pierwszy w komedji Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“, w roli Matyldy, odpowiadającej indywidualności sympatycznej i słusznie cenionej artystki.

P. Mieczysław Frenkel powrócił wczoraj z Warszawy, gdzie był przedmiotem ogólnego zajęcia. Powrót p. Frenkla wpłynie niewątpliwie na urozmaicenie chromającego strasznie repertoaru.

**\* Na wystawę** zjednoczonego Towarzystwa przyciągnął sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące obrazy: Reiznera Mieczysława, portret, pastel, własność prywatna i „Włoszka“; tudzież Harasimowicza Marcellego portret śp. Marszałka dr. Zyblikiewicza, własność Banku krajowego.

**\* Koncert** nadwornego pianisty Alfreda Grünfelda odbędzie się z bardzo zajmującym programem dnia 2. stycznia.

**\* „Małego Swiatka“,** pisma dla dzieci, nr. 3., wyszedł z druku. Milutkie to piśmko robi bardzo dobre wrażenie. Sliczne wierszki pióra pani Rossowskiej i Bolesławicza, ilustrowane doborowymi rycinami, zachwycają nie tylko dzieci, ale i starsi z przyjemnością

je czytają. Artykuły pisane prozą, traktujące nawet rzeczy poważne, umiały się przystroić w tak lekką i wzięczną szatę, że dzieci ani się spostrzegą, jak niejedna pożyteczna rzecz utkwii w ich umyśle zapomocą rozrywki. Pokazuje się, że ten dział pracy literackiej najodpowiedniej potrafią opracowywać kobiety i matki, bo nie tylko teorią, ale i sercem się tu kierują. Dzieci rozrywają to pisemko. Wierszyki w niem umieszczone krążą w ich ustach, i bodaj żaden autor nie doczekał się takiej popularności, jak „Ciocia Zosia“.

**\* Słownik międzynarodowy.** Od stycznia roku przyszłego zacznie wychodzić we Florencji, pod redakcją Angelo de Gubernatis, a nakładem „Louis Niccolai“, (ulica Faenza nr. 68), dokładny słownik żyjących pisarzy całego świata. Słownik ten, będący drugą edycją sławnego „Dizzionario biografico degli scrittori viventi“, celem większego rozpowszechnienia, wydany będzie w języku francuskim, a zamierza szeroko uzzględnić pisarzy słowiańskich, w szczególności zaś polskich. Tym celem proszeni są wszyscy pisarze nasi o przesłanie pod adresem wydawcy dykcjonarza krótkich szczegółów bio- i bibliograficznych, z wymienieniem dzieł oddzielnie wydanych w tytułach polskich i przekładzie francuskim. Całkowity dykcjonarjusz ukończony zostanie w ciągu roku, obejmie przeszło 1200 stron, a kosztować będzie 20 fr.

**\* Pani Minnie Hauk,** nadworna śpiewaczka, która z ogromnym powodzeniem w Wiedniu, Paryżu, Londynie i Ameryce występowała, zatrzyma się w przejeździe we Lwowie i urządzi jeden koncert. Kierownictwo tego koncertu objął p. Marek, a współdziałal w nim weźmie wyborna pianistka pani Adelman-Majewska. Program nader zajmujący obejmuje utwory nowoczesnych francuzkich kompozytorów, jak Massenet, Bizet, Thomas itd. Zamówienia na bilety przyjmuje księgarnia pp. Gubrynowicza i Szmida. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

### Wiadomości polityczne.

**Wiedeń 10. grudnia.** Na odbytej przedwczoraj konferencji wojskowej pod przewodnictwem cesarza, rozstrzygnięto kilka spraw tyczących się ustawy wojskowej. Ministerstwa obu obron krajowych postanowiły, że należący do pospolitego ruszenia, nie mogą prosić o pozwolenie odbycia obowiązków swoich w innej połowie monarchji, jak w tej, do której należą. Wyjątek stanowią jedynie oficerowie pospolitego ruszenia.

**Praga 10. grudnia.** Na posiedzeniu sejmowym uzasadniał poseł Gregr wśród silnych napadów na p. ministra Gautscha swój wniosek w sprawie rozporządzenia co do szkół średnich. Namiestnik zbijał namiętne wycieczki Gregra przeciw rządowi, pozostawiając szczegółową metoryczną odprawę do dalszego toku obrad w tym przedmiocie.

Wniosek Gregra przekazano komisji szkolnej.

**Berlin 9. grudnia.** Tutejsza *Post* donosi z Londynu: Koła dyplomatyczne angielskie widzą punkt ciężkości sytuacji obecnej w Paryżu, gdzie wpływ Rosji jest bardzo czynny. *Obawiają się tutaj ponownego zamachu Rosji na Bułgarię.*

**Berlin 10. grudnia.** Komisja dla cel zbożowych przyjęła wniosek Windhorsta, według którego nowe cła nie mają obowiązywać przedmiotów wprowadzonych do

31. marca 1888, jeżeli odnośne układy kupieckie zostały rzeczywiście przed 26. listopada 1887 zawarte.

**Paryż 10. grudnia.** Fallières przyjął misję złożenia gabinetu. Ma on zamiar zatrzymać Rouviera, Flourensa i Ferrona.

**Petersburg 9. grudnia.** W poniedziałek wieczór w Moskwie przystąpił jeden student uniwersytetu do inspektora i uderzył go w twarz. Został on aresztowany. We wtorek zgromadzili się studenci i zażądali od kuratora wypuszczenia aresztowanego. Gdy wszystkie upomnienia kuratora do rozejścia się nie skutkowały, przywołano kozaków i policję. Kozacy kańczukami rozpedzili studentów, z których dziesięciu aresztowano. Wiadomość o tych rozruchach wywołała w Petersburgu bardzo przykre wrażenie.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Cena bydła i produktów ziemi w Rumunji** spadła skutkiem zamknięcia granicy do cyfr minimalnych. I tak pisze nam jeden z mieszkańców miasteczka Roman, że krowa z cielęciami kosztuje tam 20 franków, kilogram zaś wołowego mięsa 6 centimów. Kupeów brak kompletny.

Lwów dnia 10. grudnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleczyska	Jarosław
Pszensica . . . . .	6-10-6-75	6-00-6-65	5-85-6-50	6-30-7-00
Żyto . . . . .	4-35-4-85	4-10-4-60	4-00-4-60	4-50-5-—
Jęczmień . . . . .	3-75-6-50	3-65-6-50	3-50-6-—	4-00-6-50
Owies . . . . .	3-90-4-40	3-85-4-20	3-75-4-15	4-00-4-65
Grzech . . . . .	5-80-7-75	5-75-7-50	4-90-8-—	5-25-8-50
Wyka . . . . .	4-—-4-60	4-—-4-50	3-80-4-35	4-10-4-95
Rzepak . . . . .	9-50-10-25	9-—-10-—	9-—-9-50	9-—-10-—
Lnianka . . . . .				
Koniczyna czerw.	34-45	30-42	30-40	35-45
Koniczyna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka . . . . .	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 25 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 23-00-24-00.

Gotowa pszenica znajduje odbiorcę.

**Nafta.** Wiedeń 10. grudnia: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.95 do —; na gruzień 7.20, na gruzień 6.80; Antwerpja na gruzień 17.3/8 do —; Nowy-York 7.—; Filadelfia 7.—.

### Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne wykonuje z każdej fotografii pracownia fotograficzna **J. HENNERA**, ul. Akademicka l. 16.

### Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku wraz z familją moją s. p. córki Marji, złożyć publiczne serdeczne podziękowanie Wnej. pani Joannie Laureckiej, jej czcigodnej siostrze Wnej. pani Wysockiej i jej całemu szanownemu domowi, za bezinteresowną i prawdziwie chrześcijańską

opiekę, jaką otaczały te szlachetne panie s. p. córki moją przez cały czas jej pobytu tamże, i za gorące nieklamane współczucie, okazywane przy lożu śmierci a wreszcie za pomoc i ofiary poniesione wprawdzie dla obcej osoby, ale z taką gotowością wnoszącą, na wypowiedzenie których słów brakuje.

Pragnę gorąco, aby każde poczciwe serce poznało te szlachetne dusze tak, jak ja je poznałam dotkniętą strasznym nieszczęściem.

Anna Kluczenko.

**Bratnia zgoda,** w niedzielę dnia 11. grudnia, **KONCERT muzyki wojskowej** pułku nr. 9., która odegra najnowsze utwory instrumentalnych smuczkowych.

Uniżony Wit Grzywiński.

### Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach robach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4 ulica **Wałowa liczbą 31.** Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

Wszech nauk lekarskich

### Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

### 4% i 4 1/2% listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

### Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez dołczenia prowizji.

### W teatrze hr. Skarbka

Dziś po południu

### HRABINA SARA

dramat w 5. aktach Jerzego Ohneta, tłumaczenie Zygmunta Sarneckiego.

- Piotr Séverak
- Generał hr. de Canalheiller
- Leopold Frossard
- Podpułkownik Merlot
- Hektor de Poméran
- La Livinière
- Kapitan Adhemar
- Sara O' Donnor
- Bianka de Cygne
- Magdalena Merlot
- Zoe de Poméran
- Pani Smorden

- Wolański
- Zboński
- Kwieciński
- Rus-kowski
- Kasprowicz
- Starzewski
- Gasiński
- Zelazowska
- Stachowicz
- Pysznik
- Woleńska
- Wisłobocka

Dziś wieczór: „Skalmierzanki“.

### Lwów, z Izby handlowej

10. grudnia 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądata
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	201 25	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	212 —	221 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 —	100 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 —	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 90	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 50	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. „ 2 i pół proc. „ „ „	45 —	48 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 75	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 75	105 40
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 75	94 75
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	38 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 93
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonider	9 94	10 02
Pollimperial	10 27	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 70	62 25

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. grudnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	281 50	201 50
„ Banku anglo-austriackiego	107 —	107 25
„ Unionbanku	206 —	206 —
„ kolei Karola Ludwika	201 75	201 75
„ kolei północnej	250 50	288 90
„ kolei południowej (Lombardy)	86 75	86 75
„ kolei państwowej	223 50	223 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	213 —	212 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 50	254 75
Losy komunalne wiedeńskie	131 50	130 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	104 25	104 20
Losy regulacji Cisy	123 50	123 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 —	219 75
Renta węgierska złota 4 proc.	98 45	98 50
Akcje Bankvereinu	88 —	88 —
Rosyjski rubel papierowy	110 50	110 25
Losy premjowane węgierskie	123 —	123 25
Akcje kredytowe	275 80	280 —
Akcje kolei Karola Ludwika	202 25	201 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	87 —	89 25
Napoleonidory	9 99	10 —

Berlin, dnia 9. grudnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy	178 50	178 55
Akcje austrackie kredytowe	446 50	445 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrackie banknoty	161 —	161 20
Akcje kolei południowej (Lombardy)	142 —	142 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	62 80	62 70

### Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miasto-szary	Pociąg towarowy
Z Krakowa	5-50	9-27	11-36	7-00
Z Podwoleczysk	10-24	3-05	3-50	
Z Podwoleczysk na Podzamcze	10-10	2-28	3-19	
Z Czerniowiec	10-03	3-35	3-30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4-35		
Z Chyrowa, Stryja		8-59		
Z Ławocznego, Chyrowa		1-35		
Z Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			1-18	
Z Bełzca			1-18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10-44	4-10	4-50	8-00
Podwoleczysk	6-10	10-25	12-35	
Podwoleczysk z Podzam.	6-22	10-55	1-08	
Czerniowiec	6-20	11-06	12-22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11-47		
Stryja, Chyrowa		8-04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6-30	9-16	8-50
Bełzca			9-16	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9-34	6-35	5-20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6-36	9-35	9-29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę noce od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

\* W poniedziałek, wtorek i piątek.

## Stronictwo pracy w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki.

### II.

Obok organizacji i stronictw, które składały się przeważnie z robotników przemysłowych, porozumowały się pomiędzy ludnością rolniczą także stronictwa, domagające się ważnych reform społecznych na korzyść pracy, a przede wszystkim prawnego ograniczenia wielkich właścicieli. Należą do nich dwa wielkie stronictwa: tak zwanych Greenbackers i tak zwanych Grangers. Ostatnie stronictwo ma organizację podobną cokolwiek do organizacji „Rycerzy pracy“.

Greenbackers chcą ograniczenia wielkiej własności ziemskiej i ograniczenia kapitalistów za pomocą reformy finansowej, znoszącej pieniądze metaliczne, a natomiast zaprowadzającej asygnaty państwowe z kursem stałym. Głównym zaś celem tak zwanych Grangers jest ograniczenie monopolu kompanij kolejowych i urzędowe ustawienie staw i taksy transportowej. Prawie wszyscy robotnicy rolnicy należą do tych stronictw. Henryk George usiłuje skłonić je do swojego programu i stworzyć wielkie reformatorsko-rolnicze stronictwo.

Ciekawą jest rzeczą, że w Stanach-Zjednoczonych w ruchu postępowym robotniczym, a jeszcze bardziej w ruchu agrarnym, rej wodzili i wiodą Irlandczycy. Powderly, Patrick Ford, Mac Donnell — to Irlandczycy. Henryk George jest prawdziwym Amerykaninem, ale wykształcił się pod wpływem Irlandczyka, Michała Davitte'a, i pierwsze swoje dzieło, wydane w 1871 r., napisał głównie dla Irlandczyków. Każdy Irlandczyk jest przede wszystkim patriotą i z pobudek patriotycznych socjalistą. Ponieważ na jego ukochanej Wypie wielkimi właścicielami ziemskimi i kapitalistami są Anglicy, więc sam on chce się zaciągnąć pod sztandar socjalistyczny. Głównym wyobraźcą irlandzkiego socjalizmu politycznego jest Patrick Ford, redaktor dziennika *Irish World*, mającego olbrzymi wpływ na ludność irlandzką. Dzięki poparciu tego Patrika i Mac Glyna Henryk George stał się przelotną ruchliwą ludnością irlandzką, stanowiącą armij stronictwa agrarnego.

Henryk George wyszedł z szeregów ludowych. Piętnastu lat posługiwał na okręcie jako majster, później został towarzyszem sztuki drukarskiej, a awansował na dziennikarza. Kwestja agrarna zwróciła szczególną jego uwagę. W 1871 r. oświadczył się on za unarodowieniem ziemi. Dopiero w 1879 r. pozyskał ogromną popularność, ogłaszając ważne swoje dzieło p. t. „Poverty and Unemployment“ (Progress and Poverty).

George jest raczej zdolnym publicystą, aniżeli naukowym badaczem. Nadrabia nieraz pewnością siebie i stanowczością słowa tam, gdzie grunt nie chwieje się pod nim. Nauki nie posunął przed siebie, ale zręcznie wyzyskał najnowsze jej wyniki na korzyść teorii unarodowienia ziemi czyli unarodowienia renty gruntowej.

Podług George'a główną przyczyną ubóstwa jest monopolizowanie prywatne ziemi. Na wydobycie składają się praca, kapitał i ziemia. W odpowiednim więc stosunku powinien odbywać się podział. Tymczasem właściciel ziemski, korzystając z tego, że ziemia, a więc i pożywienie znajduje się w jego ręku, z dochodu wydziela sobie część, krzywdząc w ten sposób nie tylko pracownika, ale i kapitał. Należy więc przede wszystkim ograniczyć właściciela ziemskiego. Niech bierze to, co słuszenie się należy; ale rentę gruntową, która jest wynikiem wzrostu ludności, pracy społecznej całego narodu i postępu techniczno-naukowego, powinien zabierać cały naród na użytek ogólny, powszechny. W tym celu wszystkie dotychczasowe podatki trzeba zamienić na jeden podatek ziemski, zabierający na rzecz skarbu całą rentę gruntową. Zdaniem George'a, będzie to miało nieobraczane korzyści. A więc nasamprzód wzbogaci skarb narodowy, co pozwoli im pomnożyć liczbę szkół, pozakładać liczne biblioteki i muzea, wesprze instytucje, ochraniające robotnika w chwilach jego nieszczęścia. Ponadto, cena ziemi obniży się, a więc łatwiej ją będzie uprawiać. Obszary ziemi nieuprawiane, bezleśnej i niezabudowanej, nie będą miały żadnej ceny, więc je prawie zadarmo brać będzie można. Wreszcie po trzecie, przemysł nie

krępowany żadnymi podatkami, z nową potęgą rozwijać się pocnie. Monopol tylko państwowy jest usprawiedliwiony. Tę ostatnią myśl George rozwija szczegółowo w dziele, wydanem w 1883 r., pt.: *Social Problems* (Społeczne zadania).

Z początkiem roku bieżącego George zaczął wydawać pismo tygodniowe *Standard*. Poparty przez Irlandczyków, Patricka Forda i Mac Glyna, stanął na czele ruchu robotniczego. W czasie wyborów przeszlorocznych na wiecu w Nowym Yorku przekonawszy się, że ma za sobą już bataljony robotnicze, postanowił połączyć wszystkie organizacje społeczno-postępowe, tak industrialne jak agrarne w jedno wielkie stronictwo pracy (Union-labor-party). W tym celu zwołano na dzień 22. lutego konwencję powszechną do Cincinnati, gdzie przyjęto program i organizację nowego stronictwa. Lecz już wówczas zarysowała się silna opozycja, która wkrótce rozerwała nową organizację na dwa odrębne stronictwa.

## Rozmaitości.

**Samobójstwo.** Z Mińska gubernialnego donoszą o samobójstwie obywatela ziemskiego tamtejszej gubernji. właściciela dóbr Stepianki, Władysława Wańkowieza. Był to człowiek wielkiej nauki, ale dziwak, żył samotnie, w okolicy swojej nie komunikował się prawie z nikim i oddany pracy umysłowej, przeżył w osamotnieniu do 50 roku życia, w ostatnich czasach zdradzając pewien nienormalny stan umysłu. Pozostawił on znaczny majątek, którym przed śmiercią rozporządził na rzecz rodziny.

**Wypadek wykradzenia panny,** przypominający bardzo głośną swego czasu historję panny Campos, zdarzył się w Padwie. Młoda hrabianka, posiadająca oprócz niezwykłej urody posag, wynoszący 2 miliony franków, pozwoliła się wykraść przez swego stangreta. Zaledwie młoda para stanęła w Polesella, gdzie przyjęta została przez krewnych stangreta, ten ostatni napisał do braci swojej ukochanej, iż gotów jest jako ucziwy człowiek wyrzadzoną hrabiankę krzywdę małżeństwem wynagrodzić. Bracia nie chcieli naturalnie o niczem słyszeć i uzyskali wyrok aresztowania przedsiębiorczego stangreta. Hrabianka zaprotestowała wszakże przeciw temu stanowczo i oświadczyła, że kocha swego automedona, a do domu rodzicielskiego nie wróci. Ponieważ hrabianka jest pełnoletnia, przeto nie można jej zmusić do powrotu, i w ogóle dziwiono się powszechnie, że władze wydały wyrok aresztowania, skoro nie chodziło o wykradzenie nieletniej. Miłosna ta sprawa wytoczona zostanie przed krakki sądowe, a zwolnienicy skandalicznych procesów cieszą już z góry.

**Pijany morderca.** Miasteczko Olley, w pobliżu Bradford w Anglii, było w tych dniach widownią strasznego dramatu. Jeden z jego mieszkańców, nazwiskiem Taylor, powrócił do domu pijany, porwał za broń i strzelił do żony; przerażona kobieta zdołała ratować się ucieczką, ale kula trafiła dziecko, spiące w kołysce, i zabiła je na miejscu. Taylor następnie usiadł w oknie i zagroził, iż zabije każdego, który osmiele się doń zbliżyć. Inspektor policji miejscowej, p. Birkhill, niezważając na te pogroźki, udał się do domu szaleńca i przypłacił to życiem. W końcu udało się policji schwycić pijaka, przyczem wszakże zranił on jeszcze śmiertelnie jednego policjanta. Ludność wzburzona chciała mordercę złinczować, czemu jednak zapobiegła policja.

**Odważna aeronautka.** W pociągu kurjerskim odchodzącym z Londynu, w przedziale dla dam znajdowała się zakwiefona dama, która na chwilę przed odejściem pociągu rozmawiała przez otwarte okno z kilkoma panami stojącymi na peronie. Pociąg ruszył już z miejsca, gdy damie owej stojącej jeszcze przy oknie z rąk wypadła mufka. Naraz, ku przerażeniu wszystkich obecnych, dama wyskakuje przez otwarte okno, podnosi szybko zgubiony zarękawek, wskakuje znów z wdziękiem na stopień pędzącego już całą siłą pary pociągu kurjerskiego i nie trzymając się wcale idzie po stopniach aż do przedziału damskiego, w którym towarzyski jej z przerażenia omdlały prawie. Pociąg stanął tymczasem, zwinna podróżniczka zasiadła z najobojętniejszą miną na swoim miejscu i na gorączkowe zapytania obecnych odparła flegmatycznie: „Niech się panie nie dziwią, nazywam się Leona Dare. To małe ćwiczenie gimnastyczne bardzo mnie orzeźwiło.“ Pokazuje się tedy, że *miss Dare* potrafi nie tylko, trzymając się zębami za trapez unosić się w powietrze z balonem, do którego trapez ów jest przytwierdzony.

**Nowy środek przeciw... świątkrom.** Dyrektor operetkowej trupy francuskiej, goszczącej chwilowo w tea-

trze nowym w Stambule, wpadł na genialny pomysł pozbywania się w dogodny sposób świątków i świątków nieodpowiadających wymogom publiczności. Urządza on mianowicie podczas przedstawienia w antraktach między publicznością głosowanie, dotyczące uzdolnienia występujących artystów. Każdy widz, który posiada lożę lub numerowane miejsce może dać jeden głos, a recenzenci dzienników mają po dziesięć głosów. W ten sposób niedawno dostała dymisję pierwsza subretka, która otrzymała kilkadziesiąt głosów przeciw pięciu, a następnie i komik przy jeszcze niepomysłniejszym stosunku głosów. Wkrótce przysięść ma pod głosowanie sześćdziesięcioletnia „komiczna stara“, która jest... świekrą dyrektora. Złośliwi utrzymują, że pan dyrektor cały ten manewr wymyślił dla pozbycia się, ukochanej jak zwykle przez zięciów, teściowej.

## Humorystyka.

Z Muchy.

**W biurze ubezpieczeń.**

— Panie agent, niech pan zaasekuruje mój dom, ale teraz zaraz.

— A to dlaczego tak pilno?

— No, bo on sze już pali...

**Dziwna poezja.**

— Ach, panie Gotlieb, ja bardzo lubię wies, skowronki, słowiki...

— O ja, ptak to jest bardzo dobra rzecz, ja też lubiła ptak, zum Beispiel tłusta gienz!

**Klasyczne wspomnienie.** Było to na drugi dzień po porwaniu Sabinek. Jeden ze Sabinów smucił się bardziej od innych. Przyjaciel zaczął go pocieszać.

— Przecież cię skrzywdzono nie więcej, jak nas!

— Wszystkim nam porwano żony, czegoż ty się tak smuczysz?

— Ależ właśnie mojej nie porwano! — odrzekł rozpaczający Sabin.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 10. grudnia 1887.

**Hotel Żorża.** J. hr. Tarnowska ze Śniatynki. A. Hulimka z Mycowa. H. Kuhn z Bolechowa. F. Bisset z Peczyżyna.

**Hotel Francuski.** J. Rosner z Drohobycza. G. Ulitz z Wiednia. G. Babinek z Suczawy. W. Bogdański z Tarnopola. F. Ranch z Horodenki. K. Menzel ze Stanisławowa. J. Peterka z Wiednia. G. Schapira z Białej.

**Hotel Krakowski.** W. Łoś z Podhajec. M. ks. Soltys z Sanoka. E. Krzysztoforski i J. Kłosiński z Kęt. A. Krzysztoforski z Przemyśla. P. Turkiewicz, W. Straszewski i K. Kunert z Jarosławia. J. Neuburg z Obertyna. M. Osiński z Przemyśla. W. Müller ze Stanisławowa. A. Sabatowicz z Trembowli.

**Hotel Warszawski.** W. hr. Mieroszewski, J. hr. Potocki, W. Godlewski i J. Kretkowski z Dublin. L. Biliński i J. Fryger z Rymanowa. R. Rogoziński, B. Witosławski i W. Mikulewicz z Brodów. K. Towarnicki i M. Wisniewski ze Złoczowa. R. Rzańnicki i K. Herlich z Wadowic. J. Trzmielowski z Mielca. M. Kapanty z Mielca. K. Śmieszek ze Skawiny. J. Augustynowicz z Dębicy i T. Westwalewicz z Drohobycza.

## Od administracji.

**Kalendarz Ilustrowany Kurjera Lwowskiego** na rok 1888 jest do nabycia w Administracji po cenie 40 cent. dla miejscowych, 50 cent. z przesyłką dla zamiejscowych P. T. Prenumeratorów. Wysłka odwrotną pocztą.

## WYSTAWY i MUZEA.

**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH,** plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

**MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. **MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18.

**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU,** codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**J. & S. KESSLER w Bernie**  
(Mokrawa)  
ulica Ferdynadska l. 7, kl.  
roszelają za pobraniem obok wykaza e towary w gatunku i wy-  
komanin daleko lepszym i o 20%, taniej niż wszelka  
konkurencja. — Wzory gratis i franco.  
Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót.

<b>Koszule męskie</b> z Klatau, białe lub kol. rowe Ia zlr. 1.80, IIa zlr. 1.20.	<b>Kotary z juty</b> wzory tureckie kompletne zlr. 2.30.	<b>Obrusy płócienne</b> wzelskiego koloru 3 sztuki 10/4 zlr. 2, 3 szt. 1/4 zlr.
<b>Koszule dla robotników</b> z dobrego oxfordu 3 sztuki zlr. 2.—	<b>Garnitur nakryć</b> I na stół i 2 na łóżka z ryp- su zlr. 4.50, z juty zlr. 3.50.	<b>Serwety płócienne</b> 1/4 kwadratowe 6 sztuk zlr. 1.20.
<b>Kalesony męskie</b> z barchanu, płótna lub kio- isę 3 pary Ia zlr. 2.50, IIa zlr. 1.80.	<b>Prześcieradła</b> bez szwu 2. m. dług. zlr. 1.50 siennik 2 metry długości Ia zlr. 1.40, IIa 90 ct.	<b>Ręczniki z adamaszku</b> płócienne 6 sztuk z frendz. zlr. 1.80, z brzegiem zlr. 1.20.
<b>Szkarpetki męskie</b> na zimę, białe i kolorowe 6 par zlr. 1.10.	<b>Kołdry</b> na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane zlr. 3.	<b>Płótno domowe</b> moeny gat. (29 lok.) 1 sztuk. 5/4 zlr. 5.50, 1/4 zlr. 4.20.
<b>Czapki pluszowe</b> dla męszczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1.50.	<b>Koce na konie</b> ciężki gatunek z kolorowym brze- giem 130 ctm. długi 130 ctm. sze- roki Ia zlr. 2.50, IIa szare zlr. 1.50.	<b>Chyfon na bieliznę</b> męską i damską 1 szt. (30 loki) Ia zlr. 5.50, IIa zlr. 4.50.
<b>Pledy do podróży</b> 3.50 metr. długi 1.60 met. szeroki zlr. 4.50.	<b>Konevas</b> na poszewki (1 szt. 30 lok. wied.) Ia zlr. 6, IIa zlr. 5.20.	<b>Oksfort</b> najnowsze wzory 1 sztuka (29 lokci) zlr. 4.50.
<b>Chodniki</b> moeny gatunek reszka 10 do 12 metr. zlr. 3.50.	<b>Atlas Gradl</b> na poszewki (1 szt. 30 wied. loki) Ia zlr. 7.50, IIa zlr. 5.50.	<b>Barchan z Prońnicy</b> 1 sztuka (29 lokci) biały lub czer- wony zlr. 6, brnatny lub niebies- ki zlr. 5.—

Z własnej fabryki  
**Świece kościelne**  
woskowe i stearynowe  
**ŚWIECZKI**  
NA DRZEWKA  
Bożego narodzenia  
w pudełkach pół-kilowych po  
55, 72 i 126 sztuk, jakoteż  
**KWIATY do świec**  
para od 25 ct. do zł. 1.80  
**Bukiety wazonowe**  
na ołtarz  
para po zł. 3, 4, 5, 7 i wyżej  
poleca najtaniej  
**HANDEL**  
Fr. Schubutha i Syna  
ul. Lwowie, Rynek l. 45.

Gruntownie, szybko, bez przerwy  
zatrudnienia i pod najściślejszą dy-  
skrecją, lecz wszelkie choroby syfi-  
listyczne i skórne od kilkunastu lat  
praktykujący 539a  
Specjalista lekarz chorób wenerycz-  
nych i skórnych  
**D. J. Kurpiel**  
ulica Sobieskiego l. 12 we Lwowie.  
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.  
Także listownie, wysła na żądanie  
leki pod dyskrecją.

**Ziołka piersiowe**  
**Dr. Seeburgera.**  
Jedyny środek przeciw cho-  
robom płucowym, mianowicie:  
uporczywym katarom, kaszlowi,  
zapaleniu gardła, chrypcie, za-  
flegmieniu i t. p.  
Pakiet 20 ct. w. a. za stem-  
pel i opakowanie na prowincję  
o 10 ct. więcej. Do nabycia  
w apt. **Zygmunta Rucke-  
ra** we Lwowie. 496

**Prawdziwe węgierskie wino**  
naturalne  
rozseła za pobraniem w beczułkach  
10 litrowych i wyżej: Dobre stare  
Wino stolowe, białe a 24 ct. litr; zna-  
komite z 1872 białe a 28ct. litr; Ries-  
ling 1872 białe a 35 ct. litr; Moor-  
erskie 1868 białe a 50 ct. litr; Ruster  
Ausbruch, tłusty, si dki a 75 ct. litr;  
Wina czerwone, najlepsze gatunki, od  
25 ct. litr i wyżej; Sliwowica, praw-  
dziwa Syrmska, od 70 ct. do 1 złr.  
20 ct. za litr; Borowiczka (jałowców-  
ka) Trenczyńska od 80 ct. do 1 złr.  
50 ct. za litr. Beczułki leżą najta-  
niej i przyjmują w dobrym stanie w  
zaliczonej cenie franco stać na po-  
wrót. Szykarzom przy odbiorze za  
100 złr. opuszczęm 5%, a przy wię-  
kszym odbiorze dalsze ułatwienia.  
Przy zamówieniu upraszam o do-  
kładne podanie stacji kolejowej.  
lg. Spitzer właściciel winnicy i piwnic  
w Preszburgu, Węgry.

**Abonować można:**  
dzienniki polityczne  
beletrystyczne dla  
zabawy i  
nauki  
gazety modne  
czasopisma zawodowe  
humorystyczne  
gazety finansowe  
i kursowe  
wylosowań spisy  
i różnych ciągnięć.  
jakoteż wszelkie gazety  
światowe we wszystkich ję-  
zykach najwygodniej w  
„Biórze dzienników“ ulica  
Karola Ludwika l. 9. Ceny  
ściśle oryginalne, dostar-  
czenie szybkie, regularne,  
i pewne.

Po długich doświadczeniach  
doszedłem, że astma, he-  
moroidy, cierpienia na zęby,  
wypadanie włosów i migrena,  
dadzą się zupełnie wyleczyć,  
środkami nieszkodliwymi!  
Listy pod: **M. A. Z. L.**  
do Administracji **Kurjera**  
Lwowskiego ulica Akade-  
micka l. 3.

**Do sprzedania**  
Realność 1/4 mili od Podhajec,  
15 morgów pola ornego bu-  
dynki mieszkalne i gospodar-  
skie obszerne i zupełnie nowe,  
użytek pastwiska gminnego (700  
morgów). Bliższa wiadomość:  
Dr. K. Schweizer, Lwów ulica  
Karola Ludwika 3.

Do sprzedania lub wydzierżawienia  
jest we Lwowie  
wielka trzypiętrowa kamienica z je-  
dno i dwu piętrowymi oficynami z  
obszernymi dwoma podwórzami i z  
wszelkimi przynależnościami. Tere-  
sność użyta być może: na urzęd-  
szkoły, większe instytucje publicz-  
prywatne pomieszkania lub na pier-  
szo rzędny hotel. Bliższa wiadomość  
u p. Bolesława Mikulińskiego . Lwów  
plac Halicki l. 12. Telefon 164.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskim**  
z zamkami sprzedaje najtaniej Si-  
mon Degen, Karola Ludwika l. 29.  
142

**Poszukującym posad w bankach,**  
Pasek w kasach zaliczko-  
wych udzielam lekcje buchalterji i przy-  
gotowuję do egzaminu. Wykład i wy-  
pracowania stosownie d. życzenia  
w języku polskim lub niemieckim.  
Bliższe szczegóły od 3—7-mej we  
Lwowie przy ulicy Piekarskiej 21  
w głównym budynku na lewo. 423

**Kaucjonowany ekspedytor pocztowy**  
i telegrafista poszukuje umie-  
szczenia. Listy pod: J. 200. Adm.  
Kurjera. 426

**Ucznia! tylko z porządnego domu,**  
który ukończył 2 klasy gimna-  
zjalna lub realne, przyjmie do nauki  
fabryka instrumentów muzycznych  
(organów i harmonium) **Jana Śli-  
wińskiego we Lwowie.** 427

**Do handlu uczeń.** Dobrze wycho-  
wany młodzieniec z uciewami  
zasadami, posiadający rodziców, za-  
mieszkały we Lwowie, znajdzie u-  
mieszczenie w handlu płótna i bie-  
lizny **Jana Riedla we Lwowie.** 428

**Znana największa wypoży-  
czalnia książek Stanisława**  
**Köhlera, Lwów Batorego 28,**  
tuż naprzeciw gimnazjum **Franci-  
szka Józefa.** Abonament 40  
centów miesięcznie. Kaucji  
1 złr. Na prowincję 10 tomów  
naraz miesięcznie 1 złr. Kaucji  
5 złr. 431

**Pomoćnik rutynowany w handlu**  
galanteryjnym, papierowym i złot-  
niczym poszukuje odpowiedniej posa-  
dy. Łaskawe zgłoszenia pod adre-  
sem: **Kalixt Komarnicki w Tar-  
nopolu.** 442

**Ceraty, dywany, chodniki zwykłe**  
i karkowe, guty, obicia powo-  
we poleca najtaniej **St. Wyszyńska,**  
Lwów Ormiańska 26. 438

**Skradziono parę koni z wozem o żel-  
aznych osiach z długą skrzynią**  
z folwaku **Gabrielówka** za żółkiew-  
ską rogatką. Klacz jest 15 miary,  
gniada, żrebną, nosząca głowę do go-  
ry, kon zaś 14 miary, gniady; ogony  
krótko schodowato ucięte. Woznica  
nazywa się **Jan Nychaj**, z **Laciej**  
Woli; podawał się za **Jana Milanow-  
skiego z Krasnego.** Liczy lat 24,  
blondyn, słuszny, twarzy ściągłej za-  
padniętej, zębami zdrowe, wasy białawe  
krótkie i trzyma się pochyło. Oczy  
sive świecące. Służył w Zboiskach  
we dworze i był karany za kradzież.  
Kradzież popełnił 2. grudnia b. r.  
**Nychaj** był zajęty wywożeniem ziemi  
przy budowie poczty we Lwowie.  
Za wynalezienie i koni ofiaruje się zna-  
czną nagrodę. Zgłosić w policji. 456

**Ck. ekspedytorka poszukuje posa-  
dy zaraz.** Wiadomość w Adm.  
Kurjera pod lit. A. S. 461

**W kursie teoretyczno praktycznym**  
wyuczam tańców salonowych za  
8 złr. Rynek 12. 453  
**Budkowski, Warszawianin.**

**Poszukuje się 1 pokoju z osobnym**  
wehodem i umeblowaniem, przy  
którejkolwiek z ulic śródmieścia  
lub przedmieść. Adres i ostatnią  
cenę podać pod **Józef Bielewski** w  
Administracji, do 14 grudnia. 457

**Premjowane własne wina Hegyalja-  
Tokajskie beczkami, butelkami, mo-  
żna nabywać u właścicielki pani A.  
Neupauer. Ulica Kochanowskiego l. 6.**  
451

**Ulica Żółkiewska l. 28 i piętro,**  
są różne meble zaraz do sprze-  
dania. 456

**Fortepian do wypożyczenia lub**  
sprzedania Rynek 12, piętro. 454

**Meble (garnitur, szafy, stoły, białe,**  
krzesła, etc.) do sprze-  
dania; ul. Cytadela l. 3 i piętro.  
445

**300 herceńskich kanarków, ro-  
lerów, gluki itd. jakoteż**  
wieleżone są do sprzedania w kawiar-  
ni **Hoppena, ulica Karola Ludwika**  
**Sondermann.** 465

**Poszukuję wspólnika lub współ-  
niczki do pewnego artystycznego**  
przedsiębiorstwa. Kapitał 4—5000.  
Adres 25% restante Lwów. 463

**Wdowa po c. k. urzędniku z ma-  
łą pensją, życzy sobie podobnie**  
i wdowy bezdziennej religijnej i mi-  
pojedynczym i obsługa. Reflektują-  
osoby raczą dokładnie podać cenę  
miesięczną jakoteż szczegółowe wa-  
runki najdalej do 15 b. m. listownie  
pod adresem: „Wdowa“ pos. restan-  
tów. 467

**Poszukuję po znizonej cenie pra-  
granych utwoów do aristo-**  
**„Ariston“** poste restante Lwów. 468

**Kaucjonowany, rutynowany eksp-  
dytor pocztowy poszukuje umie-  
szczenia.** Rauch restante Monaste-  
rzyńska. 469

**Fortepiany i pianina z fabryk **Han-****  
**sendorfera, Schweighofera, Ham-**  
**burgera, Hofbauera, Fritza, Mat-**  
**uszką, Petrofa, Wirta, i innych.**  
**Jana Skład fortepianów pod firmą**  
**Jana Baldo od roku 1840 we Lwowie**  
istniejącej przy ul. Karola Ludwika 7.  
Z szacunkiem **Julja Baldo Musz-**  
104

**Wode kolońska, perfumery i so-**  
**ki toaletowe** wyrobu własnego  
sprzedaję po cenach znizonych. Za-  
mówienia z prowincji uskutecznił  
odwrotną pocztą. **A. Mussil, Lwów,**  
ulica Karola Ludwika l. 7 i piętro.  
105

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**4, 3, 2, pokoje z przynależno-**  
**skimi, sklepy przy ulicach Brajerowskiej,**  
**Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd**  
**realności Emila Bertemiljana Brajer-**  
**Kazimierzowska 37.** 120

**4 pokoje z kuchnią, Brygicka l. 5.**  
195

**Eleganckie suche parterowe pomie-**  
**szkanie jest do najęcia.** Ulica  
św. Mikołaja l. 5. 460

**Do najęcia 1 sklep z pok. jennym i ty-**  
**tu, w którym jest kuchnia i sto-**  
**tego duża piwnica i strych. Ul. Pa-**  
**ska l. 2.** 430

**Pokój kawalerski zaraz do najęcia**  
**ul. Zygmuntowska l. 11.** (sta-  
wniej 7e. 449

**2 pokoje z kuchnią frontową na dw-**  
**le ul. Rejtana l. 4 do wynajęcia.**  
450

**Ulica Kochanowskiego 14, są 3**  
**pokoje do wynajęcia.** 459

**Panie eleganckie pomieszkania**  
**5, 4, 3, 2 pokoje z przynależ-  
tościami, praczarnia, stajnia, wa-**  
**wnia, ogród, przy ulicy Zielonej l. 10.**  
458

**Wspólny pokój dla Panów w w-**  
**ktym jest zaraz do wynajęcia.**  
Bliższa wiadomość w Administracji  
Kurjera. 463

**Do najęcia dwa pokoje z kuchnią**  
**ul. Rejtana 4. na dole.** 468

**Korespondencje prywatne.**  
Dla W. W. 6 464  
list na pocztę.

**Na podstawie zaufania,**  
jaki posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmie-  
lamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie  
znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to  
żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony  
preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpi-  
ącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko  
powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na za-  
pełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu  
chorych przeprowadzających wszystkie pompatycznie anonosowane leki,  
przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expellera; albowiem  
przekonali się oni przez porównanie ze tak dotychczas reumatyczne  
n. p. darcie, tanięcie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, kłucie  
w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierania Ex-  
pellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct. a wzgl. 1.20 złr., czyni go  
dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą  
reklamą, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz  
się należy nasładowania i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller  
ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich apte-  
kach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym  
lwem. F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

**Chemiczne Laboratorium**  
chemika sądowego  
**ADOLFA MUSSILA**  
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.  
przeniesione zostało na pierwsze piętro w tejże samej kamienicy  
Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów tudzież  
i prywatne jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych,  
środków spożywczych, wina, piwa i t. p. artykułów pod względem  
dobroci i jakości tychże przyjmuje jak i dotychczas podpisany  
**A. Mussil**  
chemik sądowy.

**20 parcel do sprzedania**  
przy ul. Brajerowskiej,  
Podlewskiego, Szopena,  
Moniuszki i Kazimie-  
rzowskiej.  
Bliższe informacje udzie-  
la właściciel **Emil Berte-  
milian Brajer.**

**ZAKŁAD**  
artystyczno-litograficzny  
**Antoniego Przyszłaka**  
przy ulicy Kopernika lic. 9.  
we Lwowie 270  
zaopatrzone został w nowe maszy-  
ny pomocnicze, a mając dobo-  
rowych pracowników, wykonuje  
wszelkie roboty w ten zakres weho-  
dzące szybko, tanio i odpowiadająco  
najwybredniejszym wymaganiom.

W z...  
raz, gdy s...  
sposobnoś...  
zostały za...  
wieniu do...  
a mianow...  
garka nik...  
bronzowy...  
srebrny...  
W...  
spieszyć...  
będzie p...  
I gru...  
składająca...  
1 znakom...  
kieszonk...  
1 piękny...  
do zega...  
1 piękny...  
szytkre...  
1 fajka z...  
posrebr...  
1 prawd...  
sztynow...  
żbiona...  
1 zapalni...  
1 skórzan...  
Razem...  
I garn...  
z 10 s...  
1 sztucz...  
1 cygar...  
1 cygarn...  
1 skóra...  
1 skóra...  
1 zapaln...  
1 cybuel...  
1 cybuel...  
1 bronz...  
z eski...  
1 fajka...  
Razem...  
Za l z...  
1 praw...  
1 cygar...  
1 zapal...  
1 lańcu...  
sioruki...  
1 kraj...  
i gum...  
1 niki...  
wacze...  
1 garni...  
1 notat...  
rok 1...  
1 zarei...  
1 pami...  
Wszys...  
I g...  
o piek...  
tonach...  
1.35; 2...  
3...  
z korb...  
z mac...  
melody...  
12 zł...  
stron...  
12 zł...  
WVVVQ

Pozwólcie maluczki przyjsć do mnie albowiem ich jest  
Królestwo niebieskie!

# NA GWIAZDKĘ!

W życiu ludzkim są wypadki, że są moralnie prawie zmuszeni robić podarunki przyjaciółom, żonie, rodzicom, dzieciom, itd. A teraz, gdy się zbliża czas święta Bożego Narodzenia, w którym to czasie jest ogólnym zwyczajem rozdawać podarunki, nadaje znakomitą sposobność nabycia podarunków na Gwiazdkę po zaskakująco tanich cenach, jak nigdy przedtem; gdyż wszystkie towary niżej podane, zostały zakupione na licytacji za bezcen, dla tego też za bezcen się sprzedają. Nie dosyć jednak na tej tanioci, gdyż przy każdym zamówieniu dodaje się

## Podarunek na gwiazdkę całkiem daremnie

a mianowicie: przy zamówieniach nad 5 zlr. parę kulczyków prawdziwych z nowego złota z imit. koralami, albo piękny łańcuszek od zegarka nikłowy z krajonem; nad 10 zlr. wyborna portmonetka dla panów lub dam; nad 15 zlr. mały dobrze chodzący zegar ścienny brązowy; nad 20 zlr. dwa obrazy świętych z ramą drewnianą rzeźbioną (św. Wieczera i Narodzenie Chrystusa); a nad 30 zlr. zegarek srebrny 13 próby dobrze idący, powtarzam jeszcze raz **całkiem darmo.**

W obec tego sensacyjnego rozdzielania podarków na gwiazdkę, połączonego z taniocią trudną do uwierzenia, powinien każdy spieszyć nabyć potrzebnych podarunków, jakoteż innych towarów u niżej podpisanej firmy jak najprędzej, ponieważ przed świętami popyt będzie prawdopodobnie nadzwyczaj wielki i zamówienia zrobione przed samymi świętami prawdopodobnie nie będą mogły być wykonane.

- |   |   |  |   |
|---|---|--|---|
| <p><b>1 grupa dla panów.</b><br/>składająca się z 7 sztuk a mianowicie:<br/>1 znakomity 13 próby zegarek kieszonkowy cylinder,<br/>1 piękny pończakany łańcuszek do zegarka pancerny,<br/>1 piękny imitowany seczyryk szylkretowy.<br/>1 fajka z sztucznej pianki z posrebrzanem okuciem.<br/>1 prawdziwa piankowa i bursztynowa cygarniczka rzeźbiona z etui.<br/>1 zapalniczka od wiatru,<br/>1 skórzana kieszonka na bilety.<br/>Razem 6 zlr. 25 centów.</p> <p><b>1 garnitur do palenia</b><br/>z 10 sztuk a mianowicie:<br/>1 sztuczna fajka piankowa,<br/>1 cygarniczka z etui,<br/>1 cygarniczka,<br/>1 skórzana tabakierka,<br/>1 skórz. kieszonka na cygara,<br/>1 zapalniczka,<br/>1 cybueh,<br/>1 cybueh z bursztynem,<br/>1 brązowa muszla na popiół z eskimosem,<br/>1 fajka,<br/>Razem tylko 4 zlr. 20 ct.</p> <p><b>Za 1 zlr. tylko dla panów</b><br/>1 prawdziw. piasek cygarniczka,<br/>1 cygarniczka humorystyczna,<br/>1 zapalniczka kieszonkowa,<br/>1 łańcuszek do zegarka z wiskorkiem,<br/>1 kracjon z nikłowy z piórem i gumą,<br/>1 nikłowy seczyryk z wykwawaczem,<br/>1 garnitur manszetów,<br/>1 notatka z kalendarzem na rok 1888,<br/>1 żarek,<br/>1 pamiątka z Wiednia,<br/>Wszystkie 10 sztuk za 1 zlr.</p> <p><b>1 grająca skrzynka</b><br/>o pięknych, miło brzmiących tonach grająca 1 kawałek zlr. 1-35; 2 kawałki tylko zlr. 1-75; 3 kawałki zlr. 3-20.</p> <p><b>1 Katarynka</b><br/>z korą i walcem w skrzynce z machoniowego drzewa z 4-ma melodjami 8 zlr. 20 ct.; z 6-ma 12 zlr. 40 ct. Melodje można sobie wybrać.</p> | <p><b>1 grupa dla dam</b><br/>z 12 sztuk a mianowicie:<br/>1 prawdziwy srebrny zegarek (cylinder damski),<br/>1 nikłowy damski łańcuszek,<br/>1 imit. pierścień brylantowy,<br/>1 para imit. koleczyków brylantowych z prawdziwym haczykiem srebrnym,<br/>1 szal szenilowy,<br/>1 najnowsza torebka damska z pierścieniem,<br/>6 chustek batyst. z rąbkami,<br/>Wszystkie 12 wspaniałych art. razem za 6 zlr. 75 ct.</p> <p><b>1 grupa gospodarza</b><br/>składająca się z 41 wspaniałych narzędzi stołowych<br/>6 noży do stołu,<br/>6 widełek najnow. fasonu,<br/>6 łyżek z srebra<br/>6 łyżeczek Brytania<br/>6 małych okrągłych filiżanek,<br/>6 szklan. krzyształ. podkładek pod noże,<br/>3 kubki na jaja (posrebr-<br/>silkto do herbaty) rżane,<br/>1 kosz na chleb, najnow.<br/>Razem 3 zlr. 85 centów.</p> <p><b>Za 2 zlr. dla dam</b><br/>1 bardzo piękna chustka jedwabna,<br/>1 najnowsza broszka z „Wiedniem”,<br/>1 para pięknych koleczyków, imit. pierścień brylantowy,<br/>1 piękna portmonetka,<br/>1 nikłowy seczyryk z wykwawaczem,<br/>1 toaleta damska kieszonkowa,<br/>1 piękny wachlarz z malowidłem,<br/>1 nikłowy damski łańcuszek,<br/>1 pamiątka z Wiednia,<br/>10 artykułów za 2 zlr.</p> <p><b>1 wyborne skrzypce</b><br/>do użytku dla dyletantów i graczy, dla początkujących i dorosłych,<br/>tylko 3 zlr. w. a.</p> <p><b>1 piękny fortepian</b><br/>en miniaturę, pięknie ozdobiony, z klawiszami, pouczający i piękny podarek,<br/>tylko 2 zlr. 45 centów.</p> | <p><b>2 koce na konie</b><br/>190/130 centymetrów wielk., grube, niedozniszczenia i kosztują tylko 3 zlr 50 cent.</p> <p><b>2 koce dorożkarskie</b><br/>żółte, niadozużycia, z kolorowemi brzegami, elegancie i wyborowe; razem tylko 5 zlr.</p> <p><b>1 sztuka płótna domowego olbrzymiego</b><br/>30 łokci, rumburskie lub sternberskie, najlepszy i najmocniejszy gatunek tylko 5 zlr. 55 cent.</p> <p><b>1 sztuka barchanu</b><br/>znakomity towar, prima, 30 łokci, czerwony, zlr. 6-50; biały, niebieski lub brunatny tylko zlr. 5-50; w kolorach modnych zlr. 6-25.</p> <p><b>1 koszula meżka lub kalessony</b><br/>z najlepszego szyfonu, albo według systemu normalnego prof. dra Jägera tylko zlr. 1-25; koszule z kretonu lub oksfortu tylko 90 centów.</p> <p><b>3 zimowe kaftaniki</b> dla panów lub pań, razem albo 3 zimowe spodnie dla panów lub pań, razem tylko 5 zlr. 80 cent.</p> <p><b>1 gunia (loden)</b><br/>dla panów, ciepłe jak futro, najlepsze i najpiękniejsze do noszenia tylko zlr. 5; to same z Palmerstonu zlr. 5-80.</p> <p><b>1 spodnie z materji zimowej</b><br/>dla panów całkiem gotowe według najnowszej mody wiedeńskiej, zamiast 7 zlr. tylko 3-50.</p> <p><b>1 żakietek mieszczanski</b><br/>dla dam, jakoteż dla panów, bez lub z ozdobami fantazyjnemi tylko zlr. 1-75.</p> <p><b>szal zimowy</b><br/>dla dam, Chenilowy, w najpiękniejszych barwach z deseniami modnemi, przedtem zlr. 2-50 teraz tylko 1 zlr.</p> <p><b>1 deszczochron</b><br/>tylko 75 ct., z wyborowego Apris Cloth zlr. 1-40; z jedwabiu zamiast 5 zlr. tylko 2-90.</p> <p><b>1 tuzin jedwabnych chusteczek</b><br/>z ciężkiego lyońskiego jedwabiu, we wszystkich barwach, do użycia też na szyję tylko 3-85.</p> <p><b>1 chustka jedwabna na głowę</b><br/>w krajowych barwach tylko 95 ct.</p> <p><b>1 tuzin batystowych chusteczek</b><br/>z kolorowanemi rąbkami w elegancie obrazami zdobnych kartonach tylko 95 ct.</p> <p><b>1 maszynka do szycia tylko 6 zlr.</b><br/>(The Flora) nadzwyczaj tania, najnowszy wynalazek z gwarancją, żadna zabawka, tylko 6 zlr.</p> | <p><b>1 zegar wadłowy wiedeński</b><br/>regulator, wielki nad 1 metr, 8 dni bez naciągania idący, w skrzynce oszklonej, ozdoba każdego salonu, jakoteż prostego pokoju tylko zlr. 9-80.</p> <p><b>1 prawdziw. ameryk. budzik kontrolowy</b><br/>z nikłową kopertą, z elektr. dzwonkiem tylko zlr. 3-85.</p> <p><b>1 srebrny zegarek cylinder</b><br/>z 4 rubinami, wraz z pończakany łańcuszkiem tylko zlr. 6-25.</p> <p><b>1 posrebrzany zegarek anker</b><br/>z 15 rubinami, z sekundami z pończakany łańcuszkiem i gwarancją tylko zlr. 6-25.</p> <p><b>1 prawdziw. Remontoar nikłowy</b><br/>bez kluczyka, z sekundami i mech. przyrzędem do skazówek tylko zlr. 5-60, i taki zegarek z srebra prawdziw. 13 próby zlr. 9, srebrny anker remontoar z potrójną srebrną kopertą; najlepszy zegarek świata tylko zlr. 16-75.</p> <p><b>1 pierścień brylantowy</b><br/>imit. fabrykat bardzo ładny, wspaniałego ognia, z prawdziwego nowego złota z etui tylko 3-50.</p> <p><b>1 para koleczyków brylantowych</b><br/>imit. w prawdziwej oprawie z nowego złota, od prawdziwych brylantów nie do odróżnienia z jedwabnym etui tylko 3-50.</p> <p><b>1 brylantowa branzoleta</b><br/>z imit. brylantami, pończakana tylko zlr. 2-50 wspaniała ozdoba.</p> |
|---|---|--|---|

### Wiedeńskie specjalności.

- 1 garnitur na biórko z brązu: 2 lichtarze, 1 kałamarz, 1 piaseczniczka, 1 nożyk do papieru Cuivre poli, 1 lichtarzyk i 1 zapalniczka razem tylko 6 zlr.
- 1 portmonetka z wieżą św. Szczepana wiedeński, albo z Pożem narodzeniem wspaniale wykona zlr. 1-50.
- 1 wspaniały wielki Album pluszowy ozdobione ładnymi kwiatami lub innemi, okaz wspaniały tylko 3-50.
- 1 necessaire do szycia z wszystkimi potrzebami, dosyć wielkie, w pluszu lub jedwabiu zlr. 1-80.
- Garnitur z 6 sztuk do deseru i wyborzeni klingami z stali brązu i wspaniałemi rączkami porcelanowemi wraz z podstawkami brązowemi tylko 2-85.
- 1 budzik. Na cyferblacie siedzi robotnik, który nieustannie porusza koło, tylko zlr. 5-50.
- 1 garnitur Cuivre poli z brązu na stolik nocny: 1 popielniczka, 1 pod zegarek, 1 w nosy świecąca zapalniczka i 1 lichtarz wszystko w jednym kawałku zjednoczone tylko 2-50.

Nieodpowiednie towary przyjmuje natychmiast napowrót, mienia się lub zwraca pieniądze na wyraźne żądanie. Rozselka na wszystkie strony świata dokonywa się tylko za pobraniem.

Wyłączny adres opiewa:

**M. APFEL, Wiedeń, Stadt, Wollzeile Nr. 29/66.**

oddział dla podarunków „Na Gwiazdkę”.

